ROK I POZNAŃ, WRZESIEŃ 1936 R. NR 5

WIADOMOŚCI PRAWNICZE

DWUMIESIĘCZNIK

MIECZYSŁAW PIEKARSKI
SĘDZIA GRODZKI

NIEROZPOZNANIE ISTOTY SPRAWY

I.

Z mocy art. 408 § 2 kpc. sąd II instancji może uchylić wyrok, jeżeli postępowanie przed sądem I instancji dotknięte jest nieważnością, albo jeżeli sąd ten „nie rozpoznał istoty sprawy".

Przyczyny nieważności postępowania wylicza wyczerpująco[1] art. 409 kpc. Natomiast pojęcie „nierozpoznania istoty sprawy" nie zostało w kpc. jasno sformułowane, bo spowodowało mylną wykładnię rozszerzającą art. 408 § 2 kpc. na terenie b. zaboru niemieckiego i austriackiego. Niejednokrotnie już wytykano błędność wykładni, rozumiejącej przez „nierozpoznanie istoty sprawy" istotne wady proceduralne. Mimo to zarówno sędziowie jak i adwokaci na wspomnianym terenie nadal — ulegając wygodnym nawyknieniom, nabytym przy stosowaniu ustaw dzielnicowych — stosują powyższą mylną wykładnię ze szkodą dla stron, a przede wszystkim — wbrew duchowi kpc.[2] Niejednolitość orzecznictwa w omawianej kwestii uzasadnia aktualność niniejszego artykułu.

II.

Wykładnia historyczna wykazuje, iż „nierozpoznania istoty sprawy" nie można tłumaczyć rozszerzająco.

Pierwotny projekt Komisji Kodyfikacyjnej znał uchylenie przez Sąd II instancji wyroku, jedynie z powodu nieważności, w pozostałych zaś przypadkach Sąd II instancji winien był rozstrzygnąć merytorycznie spór przez zatwierdzenie lub zmianę zaskarżonego wyroku. Takie unormowanie zagadnienia zbliżało się do systemu porosyjskiego, gdyż art. 772 porosyjskiej procedury nakazywał sądowi apelacyjnemu merytoryczne rozstrzygnięcie każdej sprawy bez odsyłania jej sądowi okręgowemu do ponownego rozpatrzenia. Ta zasada doznała dalszego ograniczenia w ostatniej redakcji Komisji Kodyfikacyjnej R. P. przez upoważnienia Sądu II instancji do uchylenia wyroku także wówczas, gdy postępowanie w I instancji zawiera „istotne braki, które uniemożliwiają rozstrzygnięcie sprawy". Ostateczne wszakże brzmienie omawianego przepisu stanowi częściowy nawrót do pierwotnego projektu; dowodzi ono zatem, że powyższe „istotne braki" są znacznie szerszym pojęciem, niż „nierozpoznanie istoty sprawy", w którym nie mieszczą się np. braki lub niedokładności postępowania dowodowego, pominięcie zarzutów itp. Ustawodawca przychylił się bowiem do ujęcia, pokrewnego artykułowi 772 procedury rosyjskiej, ograniczając możliwości uchylenia wyroku. Nie ma więc przesłanek do wykładni rozszerzającej[3] pojęcia „nierozpoznania istoty sprawy", przejętego z procedury rosyjskiej,[4] gdyż wykładnia taka nawiązuje do treści odrzuconych przez ustawodawcę polskiego przepisów, § 539 poniem. pc. i § 496 praustriackiej pc.

III.

Wykładnia teleologiczna każe przyjąć, iż nierozpoznanie istoty sprawy nie polega na istotnych

[1] Hroboni, (Uchybienie procesowe i ich skutki — Polski Proces Cywilny, str. 425—429) trafnie wskazuje na celowość dodania słowa „tylko" do zdania pierwszego art. 409 KPC.; por. także Peiper, Komentarz str. 851, uw. 1.

[2] W okresie kodyfikacji wielu dziedzin prawa wskutek rozbieżnego i niejasnego nie raz wyrazownictwa przewaga ducha ustaw nad literą jest postulatem wymiaru sprawiedliwości; por. Hroboni, Czasopismo Sędziowskie, Lwów, str. 30—34, 150 i nast. z r. 1935.

[3] Tak samo Skąpski (Polski Proces Cywilny, str. 227 z r. 1934); Peiper (Komentarz do kpc., str. 847) opowiada się za wykładnią ścieśniającą ze względów praktycznych.

[4] Zbiór orzeczeń S. N. poz. 760/34 oraz Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny IV/34, str .1018.

wadach proceduralnych, wobec czego w myśl art. 408 § 2 kpc. np. niedokładności postępowania dowodowego, niewyjaśnione sprzeczności między poszczególnymi dowodami i temu podobne uchybienia nie uzasadniają uchylenia wyroku niezaskarżalnym (por. Zbiór Orzeczeń S. N. poz. 74/36 str. 181, Proces Cywilny str. 278—280 z r. 1933) postanowieniem (por. § 22 reg. wewn. cyw.)[5].

Wypływa to z niewątpliwego zamiaru ustawodawcy co do przyspieszenia toku postępowania procesowego. Z tym zamiarem pozostawałoby w sprzeczności dopuszczenie zwracania sprawy sądowi I instancji celem usunięcia braków lub niedokładności postępowania przed tymże sądem. W systemie kpc. instancja apelacyjna stanowi — mimo pewnych ograniczeń — „iudicium novum"[6], zatem w myśl zasady bezpośredniości[7] sąd II instancji sam winien naprawić powyższe uchybienia, np. przez ponowienie lub uzupełnienie dowodów (choćby w trybie pomocy prawnej), zamiast przerzucać ten trud na sąd niższej instancji. Zwracanie zaś w tych przypadkach sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania jest niewskazane, gdyż powoduje ono niepotrzebne krążenie sprawy między sądami obu instancyj, zwiększa koszty procesu i przewleka sprawę, nadto jest ono psychologicznie niecelowe, gdyż uchybia zasadzie objektywizmu. Trafnie bowiem wytknięto,[8] że „sprawa taka wraca do tego samego sędziego, który, mając przed sobą zdyskwalifikowany owoc swej pracy, zależnie od psychiki indywidualnej albo stara się o ile możności utrzymać swój pierwotny wyrok i tak kieruje dalszym tokiem rozprawy, aby jej wynik umożliwił mu to zamierzenie, albo też — wręcz przeciwnie — poddaje się bezwładnie uchwale apelacyjnej i po uzupełnieniu rozprawy w myśl wskazówek II instancji zmienia swój pierwotny wyrok, nie chcąc się narazić na ponowne jego uchylenie". Warto przy tym dodać, że w obu przypadkach faktycznie osłabia się obronę stron w trybie przyszłej (ponownej) apelacji, gdyż odnośne postanowienie, uchylające pierwszy wyrok, wpływa analogicznie (co do podtrzymania poprzedniej decyzji) na umysły tegoż składu orzekającego Sądu II instancji.

IV.

Wykładnia gramatyczna wykazuje, że przez „istotę sprawy" ustawodawca rozumie merytoryczne żądania stron (por. orzeczenia Sądu Najwyższego do art. 447 kpc. Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego poz. 760/34; 300, 439 i 500/35.). Pojęcie „istoty sprawy" w sensie przedmiotu sporu występuje w art. 22, 107, 111, 235, 237, 439, 447 i 846 kpc. W szczególności zaś art. 111 rozróżnia apelację co do istoty sprawy od zażalenia na rozstrzygnięcie o kosztach, z czego wynika, iż ustawodawca w tym przeciwstawieniu rozumie przez apelację co do istoty sprawy zaskarżenie rozstrzygnięcia co do merytorycznych żądań stron; skarga zaś apelacyjna zwalcza sentencję wyroku, przeto istota sprawy jest zawarta właśnie w tej sentencji. Ustawa nie dopuszcza natomiast zaskarżania w trybie apelacji motywów wyroku: zatem ewentualnie wynikające z tych motywów nawet rażące błędy proceduralne nie dadzą się same przez się podciągnąć pod pojęcie nierozpoznania istoty sprawy. Wynika to również dowodnie z art. 439 kpc., gdyż w przepisie tym znajdujemy obok siebie pojęcie „pogwałcenia istotnych przepisów postępowania" i pojęcie „istoty sprawy". Są to tedy pojęcia nie tożsame, skoro w razie naruszenia prawa materialnego Sąd Najwyższy może — zamiast odsyłać sprawę do ponownego rozpoznania — orzec co do istoty sprawy, gdy nie zachodzi pogwałcenie istotnych przepisów postępowania. Nie wynika z tego wszakże, by rozpoznanie istoty sprawy było równoznaczne z rozstrzygnięciem w sentencji wyroku o (merytorycznych) żądaniach stron[9] (art. 348 kpc.): rozpoznanie i rozstrzygnięcie są pojęciami różnoznacznymi. Rozpoznanie istoty sprawy, to jest merytoryczne badanie żądań stron, może doprowadzić dopiero do rozstrzygnięcia o tych żądaniach, stanowiącego rozstrzygnięcie istoty sprawy. Sąd może

[5] Postanowienie to winno być uzasadnione na piśmie; por. artykuł dra Jendla w Przeglądzie Sądowym nr 9, str. 356 i nast. z r. 1933.

[6] Por. Zbiór Orzeczeń S. N. poz. 486/35.

[7] Por. Przegląd Prawa i Administracji, str. 26 i nast. z r. 1931 oraz Przegląd Sądowy nr 22 z r. 1920.

[8] Por. J. Skąpski, Przyczynek do wyjaśnienia pojęcia „nierozpoznania istoty sprawy", Polski Proces Cywilny nr 8, str. 226 z r. 1934.

[9] Z art. 439 KPC. nie wypływa jednak — jak nietrafnie podaje Sąd Najwyższy w lakonicznym orzeczeniu z 9 I 1936 C. II. 1833/36 Zb. Orzeczeń S. N. poz. 315/36 — jakoby nierozpoznanie istoty sprawy przez Sąd zachodziło tylko wówczas, gdy Sąd nie orzekł o żądaniach stron. Zapatrywanie to zwalczam poniżej; podzielają je: J. Skąpski (Przyczynek do wykładni pojęcia „nierozpoznanie istoty sprawy" Polski Proces Cywilny nr 8, str. 225 do 230 z roku 1934); J. Hrobonie (Uchybienia procesowe i ich skutki, Polski Proces Cywilny nr 14—15 str. 424 z 1934 r.); Peiper str. 848; Piasecki i Korzonek, str. 875.

rozpoznawać sprawę. a nie wydać w niej rozstrzygnięcia o merytorycznych żądaniach stron, skoro np. umorzy postępowanie (art. 204, 375 kpc.). Innymi słowy, rozpoznawanie istoty sprawy polega na jej rozważaniu, rozstrzygnięcie zaś sprawy jest końcowym aktem jej rozpoznania. Zatem rozpoznanie istoty sprawy jest pojęciem szerszym od orzeczenia co do istoty sprawy. To też ustawodawca świadomie rozróżnia te pojęcia mówiąc np. o „rozpoznaniu sprawy", np. w art. 9, 11, 14, 219, 400, 408, 412 kpc., a o „rozstrzygnięciu sprawy", np. w art. 2, 53 § 1, 56 § 2, 58, 124, 339, 348, 351, 387 kpc. Wobec tego nietrafne — jako oparte na nierozróżnianiu powyższych pojęć — jest zapatrywanie, jakoby nierozpoznanie istoty sprawy polegało na nierozstrzygnięciu przez Sąd w sentencji orzeczenia o merytorycznych żądaniach stron, wskutek choćby częściowego niezałatwienia przedmiotu sporu lub zaskarżenia.[9]

V.

Zatem brak orzeczenia Sądu o całości żądania strony nie jest nierozpoznaniem istoty sprawy w rozumieniu art. 408 § 2 kpc. Brak orzeczenia Sądu o całości żądania strony art. 370 kpc. wymienia jako przyczynę, uzasadniającą zgłoszenie przez daną stronę (w ciągu dwóch tygodni od ogłoszenia wyroku)[10] wniosku o uzupełnienie wyroku. Zachodzi zatem pytanie, jaki jest wzajemny stosunek art. 370 i 408 § 2 kpc. co do zwalczania przez stronę pominięcia w sentencji orzeczenia w całości lub w części jej żądania?

Peiper (str. 774) mniema, że uzupełnienia wyroku nie można żądać, jeśli wogóle nie orzeczono o żądaniu danej strony, np, orzeczono o pozwie głównym, a nie orzeczono o pozwie wzajemnym lub odwrotnie. Peiper jest zdania, iż w tych i podobnych przypadkach należy wnieść apelację. Piasecki i Korzonek (komentarz str. 876) twierdzą natomiast, że dopuszczalne jest wówczas równoczesne lub alternatywne zgłoszenie wniosku o uzupełnieniu wyroku i założenie skargi apelacyjnej.

Powyższe poglądy uważam za błędne; wspomniani komentatorowie nie poparli ich żadnym wywodem, wobec czego nie mogę zwalczać ich ewentualnych argumentów. Wskazuje wszakże, iż z istoty rzeczy nie można zaskarżać w trybie apelacyjnym braku rozstrzygnięcia sądowego, skoro skarga apelacyjna służy od wyroku (art. 393 § 1 kpc.), zatem zwalcza to, co było przedmiotem zaskarżonego rozstrzygnięcia: w skardze apelacyjnej strona domaga się odrębnej (a nie zupełnie nowej) decyzji co do rozstrzygniętych już przez Sąd I instancji żądań. Trafnie tedy orzecznictwo niemieckie[11] nie dopuszcza zaskarżania w trybie środków odwoławczych braku orzeczenia sądowego co do merytorycznych żądań stron. Przeto przeoczenie przez Sąd w całości lub w części żądania stron nie jest zaskarżalne w trybie środków odwoławczych, lecz może być naprawione tylko w drodze żądania uzupełnienia wyroku.[12] Dopiero zapadłe na skutek tego żądania orzeczenie ulega zaskarżeniu, przez co strona, której żądanie Sąd I instancji przeoczył, nie jest pozbawioną drugiej instancji. Poza tym strona może wytoczyć powództwo co do pominiętego żądania,[13] o ile omieszkała dwutygodniowy termin z art. 370 kpc., do żądania uzupełnienia wyroku, a poprzedni proces został zakończony: nie ma bowiem wówczas zawisłości sprawy co do pominiętego roszczenia (art. 210 pkt. 1 kpc.), ani powagi rzeczy osądzonej, z powodu braku rozstrzygnięcia (art. 382 kpc.). Nie można więc przyjąć, iż ustawodawca pozostawił stronom dowolny wybór co do alternatywnego lub równoczesnego korzystania z art. 370 kpc. i zaskarżania w trybie środków odwoławczych braku rozstrzygnięcia o żądaniach stron, zwłaszcza że taka dowolność byłaby sprzeczna z duchem kpc., które nie zna dwutorowości równoczesnego postępowania w tej samej kwestii. Wreszcie dowolność ta wprowadzałaby nieład do postępowania. Piasecki i Korzonek twierdzą, że: „Sąd II instancji otrzymawszy zażalenie na postanowienie Sądu I instancji, odmawiające uzupełnienia wyroku, oraz skargę apelacyjną, opartą na tej samej podstawie, co wniosek o uzupełnienie, jeśli je uzna za nieuzasadnione, nie uwzględni i zażalenia i apelacji. Jeśli je natomiast uzna za uzasadnione, to albo uwzględni zażalenie, a nie uwzględni apelacji jako bezprzedmiotowej, albo naodwrót uwzględni apelację a nie uwzględni zażalenia jako bezprzedmiotowego".

Na to wystarczy odpowiedzieć, że powyższy sposób nie stanowi wogóle żadnego trybu postę-

---

[10] Termin do zgłoszenia wniosku o uzupełnieniu nakazu zapłaty biegnie od podjęcia przez powoda pierwszego wypisu nakazu zapłaty; por. ref. nr 78, str. 345—347 i nr 124. str. 542—543 Nowy Proces Cywilny z r. 1933.

[11] Por. Stein—Jonas, Zivilprozessordnung, wyd. z roku 1928, uw. II, 2 do § 321, str. 922.

[12] i [13] Tak samo J. J. Litauer, Komentarz do Procedury Cywilnej, str. 222, uw. 8 do art. 370 KPC.

powania, lecz dopuszcza dowolność, dla której — jako znajdującej się poza układem prawnym — nie ma miejsca w ramach kpc.

Wreszcie art. 403 wyklucza przyjęcie, jakoby Sąd II instancji mógł w trybie apelacyjnym orzekać co do pominiętych (choćby częściowo) żądań strony. Z mocy tego przepisu w postępowaniu apelacyjnym nie można występować z nowymi roszczeniami; zatem niedopuszczalne jest żądanie w skardze apelacyjnej, by Sąd II instancji orzekł co do pominiętego w I instancji żądania strony: stanowi ono bowiem w instancji apelacyjnej nowe roszczenie w znaczeniu prawnym.

VI.

Wnioski.

Powyższe rozważania wykazują, że „nierozpoznanie istoty sprawy“ w rozumieniu art. 408 § 2 kpc. nie polega ani na istotnych wadach postępowania,[14] ani też na nierozstrzygnięciu (choćby częściowym) przez Sąd w sentencji orzeczenia o merytorycznych żądaniach stron. To negatywne ustalenie stanowi podstawę do próby pozytywnego określenia powyższego pojęcia nierozpoznania istoty sprawy. Z rozróżnienia „rozpoznania“ i „rozstrzygnięcia“ sprawy (por. ust. IV niniejszego artykułu) wynika, iż nierozpoznanie istoty sprawy oznacza, iż Sąd zupełnie nie rozpatrzył merytorycznego żądania strony, czyli nie rozstrzygnął o istnieniu poszukiwanego pozwem roszczenia. Roszczenie wynika z przepisów prawa materialnego, tworzących łącznie z twierdzeniami faktycznymi podstawę merytorycznego żądania pozwu (por. Stein-Jonas Zivilprozessordnung wyd. z r. 1928 uw. II 5 do § 253 niem. pc. oraz przytoczoną tamże w odnośniku 56 literaturę). Zatem całkowite pominięcie badania materialnej podstawy żądania pozwu stanowi nierozpoznanie istoty sprawy. Zachodzi ono wówczas, gdy Sąd I instancji nie badał, czy powodowi przysługuje sporna wierzytelność, lecz oddalił powództwo, opierając się tylko na ustaleniu przesłanki, niweczącej roszczenie; taką przesłanką jest np. prekluzja, przedawnienie, potrącenie, zrzeczenie się przez powoda spornej wierzytelności.[15] Zasadnie przeto Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 15 XI 1935 r. (C. I. 823/35, teza ogłoszona bez motywów w Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym II/36 str. 373) stwierdził, iż pominięcie przez Sąd przy rozpoznaniu sprawy jednego z żądań strony nie jest równoznaczne z zupełnym nierozpoznaniem istoty sprawy, o którym mówi art. 408 § 2 kpc. Przepis ten używa bowiem zwrotu „nierozpoznanie“, a nie należyte (tj. wadliwe lub niezupełne) rozpoznanie „istoty sprawy“, przy czym wyżej wykazałem, że pojęcia tego nie można tłumaczyć rozszerzająco. Wspomniane zaś orzeczenie Sądu Najwyższego wyklucza podciąganie pod nierozpoznanie istoty sprawy całkowitego pominięcia w sentencji orzeczenia żądania strony, gdyż wówczas nie ma wogóle wyroku i możności stosowania art. 408 § 2 kpc. z powodu bezprzedmiotowości skargi apelacyjnej.

Z tych zasad nierozważenie przez Sąd I instancji poszczególnych okoliczności, które Sąd II instancji poczytuje za istotne, niedokładności i wadliwości postępowania dowodowego w I instancji i temu podobne — nawet istotne — uchybienia procesowe nie stanowią podstawy do uchylenia wyroku z powodu nierozpoznania istoty sprawy. Nie ma również nierozpoznania istoty sprawy w przypadku rozpatrzenia przez Sąd I instancji jednej podstawy powództwa (np. z tytułu czynu niedozwolonego) z pominięciem dalszej (np. z tytułu niesłusznego zbogacenia), zwłaszcza że rozstrzygnięcie sądowe może mieścić w sobie świadome zaprzeczenie tej podstawy, przez przeoczenie jedynie nie uwzględnione w motywach zaskarżonego wyroku.

Powyższe wywody (odnoszące się również do zażaleń w myśl art. 421 § 1 kpc.) może przyczyniają się na terenie b. zaborów pruskiego i austriackiego do zaniechania odmiennej praktyki, sprzecznej nie tylko z duchem, lecz i z wysłowieniem art. 408 § 2 kpc.

[14] Jak mylnie mniema dr A. Jendl (por. Przegląd Sądowy, str. 356—357 z r. 1933), podciągając pod to pojęcie uchybienia procesowe (wadliwości postępowania dowodowego), bez których „byłoby może rozstrzygnięcie wypadło inaczej“. Trafnie zaś Peiper, Komentarz (str. 847) — choć bez bliższego uzasadnienia — wskazuje, że kpc. sprzeciwia się uchylaniu wyroków Sądu I instancji i odsyłaniu sprawy do sądu procesowego celem przeprowadzenia dodatkowych dowodów itp.

[15] Nie trafnie — moim zdaniem — wymienia tu J. J. Litauer (Komentarz, str. 246) „brak legitymacji od causam“, skoro ustalenie tego braku jest merytorycznym zaprzeczeniem poszukiwanego pozwem roszczenia.

KAZIMIERZ PIZIO

CZY DOPUSZCZALNY JEST PRZELEW WIERZYTELNOŚCI Z UMOWY O PRZEWÓZ TOWARÓW KOLEJĄ?

I.

Ustawodawstwo, dotychczas obowiązujące w Polsce (§ 398 K. C. N., 1392 K. C. A., 2058 K. Nap.), znało w zasadzie, dopuszczalność przelewu (cesji). Wzorem tego ustawodawstwa również i Kodeks Zobowiązań przyjmuje dopuszczalność przelewu wierzytelności. Wynika to zresztą z swobody kontrahowania.

Nadto tej dopuszczalności przelewu wierzytelności domaga się życie gospodarcze.

Przepis art. 168 K. Z. przewiduje dopuszczalność przelewu każdej wierzytelności, chyba, że sprzeciwiają się temu poszczególne ustawy, względnie właściwość zobowiązania. Właściwość zobowiązania w rozumieniu tego ostatniego przepisu, może zachodzić wówczas, gdy wierzytelność względnie dług ma charakter ściśle osobisty (np. danie koncertu przez konkretnego artystę).

Niezbywalność wierzytelności może wynikać z umowy stron. (Art. 169 K. Z.).

II.

Teraz rozważę kwestię dopuszczalności przelewu wierzytelności nadawcy względnie odbiorcy towaru do Polskich Kolei Państwowych, powstałej na tle umowy o przewóz towarów koleją. Należą tu roszczenia nadawcy względnie odbiorcy za zgubienie, uszkodzenie względnie opóźnienie terminu dostawy towarów przewożonych koleją. (§ 27, 29, 32, 33 Regulaminu Przewozu Towarów, czyli R. P. T., rozporządzenie Min. Kom. z dnia 10 X 1931, Dz. U. nr 93 poz. 721 z now. w 1935 roku poz. 384.).

Przelew takich wierzytelności mógłby być zabroniony ustawą lub wynikać z właściwości zobowiązania. W danym wypadku ograniczenie przelewu mogłoby opierać się na przepisach R. P. T. Przepisy R. P. T. wydawane są przez Ministra Komunikacji, upoważnionego do tego ustawą z dnia 12 czerwca 1924 r., Dz. U. poz. 580, a w szczególności przepisem art. 4, liczba 8. Przepisy te nie mogą być jednak sprzeczne z obowiązującymi przepisami. a więc i z artykułem 168 zdanie I K. Z.

Nie możnaby zatem ewentualnego ograniczenia przelewu mającego swe źródło w R. P. T. uznać jako ograniczenia ustawowego. Sąd Najwyższy w wyroku ogłoszonym w O. S. P. teza 312/31 stanął na stanowisku, że przepisy R. P. T. są prawem umownym, pomiędzy koleją z jednej strony, a klientelą z drugiej strony (lex contractus). Natomiast orzecznictwo Sądu Najwyższego z lat poprzednich, np. 1922 roku przyjmowało, że przepisy R. P. T. mogą zmieniać ustawy (np. ustawę kolejową rosyjską, p. O. S. P. Tezy za lata 1918 do 1928 str. 221 pkt. 2). Niewiadomo jednak, czy Sąd Najwyższy zajmując powyższe stanowisko, miał na myśli dopuszczalność zmiany przepisów prawa dyspozytywnego, czy także przepisów bezwzględnie obowiązujących. Moim zdaniem chodziło tu raczej o przepisy dyspozytywne. W każdym razie można przyjąć, że R. P. T. stanowią lex contractus, mogący ograniczać przelew wierzytelności.

III.

Przechodząc do właściwego zagadnienia wyjaśniam:

Na podstawie art. 99 pkt. 1 przepisów R. P. T. z 1928 roku Dz. Ust. poz. 102/28, cesja roszczeń z umowy o przewóz towarów koleją, była dopuszczalna między nadawcą i odbiorcą, natomiast cesja tych roszczeń na rzecz osób trzecich była niedopuszczalna (patrz O. S. P. Teza 312/31, oraz O. S. P. Tezy za laza 1918 do 1928 str. 221 pkt. 7). Natomiast obecnie obowiązujące przepisy R. P. T z 1931 roku nie zawierają wyraźnego zakazu przelewu wierzytelności do kolei na rzecz trzecich osób. Jedynie przepis § 41 R. P. T. z 1931 roku normuje, że prawo do wnoszenia powództw o tego rodzaju roszczenia ma tylko nadawca, względnie odbiorca. w tym przepisie możnaby dopatrywać się implicite zakazu cesji.

Istota bowiem zobowiązania polega na obowiązku dłużnika do świadczenia (art. 2 K. Z.). Obowiązek ten może być wymuszony w drodze ochrony sądowej, powództwa i egzekucji (art. 3 K. P. C.).

Przelew powoduje przejście wszelkich praw starego wierzyciela na nowego (patrz Komentarz prof.

Longchamps de Berier do art. 170 K. Z.). Stąd wynika, że cesjonariusz wskutek przelewu winien nabyć również i uprawnienie do dochodzenia wierzytelności w drodze sądowej. Skoro jednak przepis § 41 R. P. T. wyklucza przejście na cesjonariusza istotnego uprawnienia, ściśle związanego z wierzytelnością (prawa powództwa), to w konsekwencji możnaby przyjąć, że w tym ograniczeniu mieści się zakaz cesji. Jasnym bowiem jest, że skoro trzeci nabywa wierzytelność, w drodze przelewu, to chce ją również ściągnąć ewentualnie w drodze sądowej.

IV.

Z drugiej strony można również zająć stanowisko, że sam przepis § 41 R. P. T. ograniczający prawo do wnoszenia powództwa o roszczenie z umowy przewozu towarów tylko przez nadawcę względnie odbiorcę, nie przesądza kwestii dopuszczalności cesji.

Komentatorzy względnie także judykatura niemiecka dopuszcza cesję zobowiązań naturalnych (tzn. niezaskarżalnych, p. Staudinger uw. 2 lit. B do § 398 k. c.). Nadto dopuszcza także wypadki, w których cedent (stary wierzyciel) zastrzega sobie prawo do wnoszenia powództwa o scedowaną pretensję, ale w procesie może żądać zapłaty tylko do rąk cedenta (nowego wierzyciela), p. Soergel uw. IV 1 do par. 398 k. c.) i Warneyer uw. II do par. 398 k. c.

Również i komentarz Staube'a wydanie Leipzig 1921 w uwadze 116 do § 368 N. K. H. wymienia sytuację prawną, w której wierzyciel może upoważnić trzeciego do ściągnięcia w imieniu własnym (trzeciego) i na jego własny rachunek pretensji. Nowsza judykatura Sądu Rzeszy (Rg. 91, 395), dla dopuszczalności takiego stanu wymaga interesu prawnego osoby trzeciej (np. sprzedawca gruntu może jako trzeci żądać, w imieniu własnym, i na własny rachunek, sprostowania księgi wieczystej nieruchomości, której już nie jest właścicielem). W myśl tejże samej uwagi Staube'a cedent może zastrzec sobie, że sam będzie dochodził scedowanej pretensji dla cesjonariusza. W takim zastrzeżeniu mieści się upoważnienie cedenta do ściągnięcia pretensji dla cesjonariusza (patrz Staube: uwaga 116 i 117 do § 368 N. K. H.).

Z tąd wynika, że mimo ograniczenia prawa skargi z § 41 R. P. T. cesja roszczeń do kolei jest dopuszczalną. Za dopuszczalnością cesji wspomnianych roszczeń przemawia, brzmienie par. 40 p. 5, który przewiduje możliwość zgody uprawnionego na wypłatę kwoty osobie reklamującej. W tym celu żąda jedynie pisemnego wyrażenia tej zgody.

Przepis ten nie reguluje kwestii pełnomocnictwa dot. odbioru pieniędzy, bo wówczas musiałby wyraźnie zaznaczyć, że chodzi o odbiór pieniędzy dla osoby uprawnionej. Zgodnie bowiem z art. 93 k. zob. pełnomocnik działa i nabywa prawa dla mocodawcy, co winno być uwidocznione na zewnątrz. Zgoda zaś na wypłatę osobie trzeciej bez zaznaczenia stosunku pełnomocnictwa nie musi być pełnomocnictwem lecz może być również cesją.

Gdyby ustawodawcy chodziło o zakaz cesji, to najprawdopodobniej byłby to uregulował wyraźnie jak np. w art. 99 R. P. T. z 1928 roku. **Wobec powyższego uważam, że obecnie obowiązujące przepisy R. P. T. nie zabraniają przelewu wierzytelności nadawcy względnie odbiorcy do kolei wynikłych z umowy o przewóz towarów koleją, jakkolwiek prawo do wnoszenia powództwa przeciw P. K. P. o te pretensje przysługuje wyłącznie nadawcy względnie odbiorcy.**

V.

Ten ostatni stan prawny nie daje zadawalających rezultatów praktycznych. W razie bowiem przelewu wierzytelności do kolei istnieje taki stan, że inna osoba jest wierzycielem, a inna ma legitymację do sporu.

Tego rodzaju sytuacja jest dość poważnie trudna dla zainteresowanych osób, i gospodarczo skomplikowana. Przepis § 41 R. P. T. nie wydaje się znajdować uzasadnienia gospodarczego ani prawnego dla kolei. Skoro bowiem R. P. T. dopuszcza wypłatę pretensji do kolei osobie trzeciej (§ 40 pkt. 5 R. P. T.), do dlaczegożby ta osoba nie mogła prowadzić sporu sądowego jako cesjonariusz. De lege ferenda należałoby wyraźnie unormować kwestię dopuszczalności przelewu omawianych pretensyj.

Przewóz towarów koleją związany jest ściśle z obrotem handlowym wewnętrznym i zagranicznym, dlatego przepisy normujące ten przewóz winny być jasne i winny ułatwić obrót, a nie utrudniać go.

KOMUNIKATY RADY ADWOKACKIEJ W POZNANIU

PISMO OKÓLNE NR 29

I.

Przypominam ponownie PP. Czonkom Izby, by wszelkie zaległości z tytułu składek członkowskich oraz z tytułu składek pośmiertnych przekazali niezwłocznie w sposób już poprzednio w pismach okólnych podany.

II.

Sąd Najwyższy, w składzie całej Izby Cywilnej, rozpoznawał na posiedzeniu niejawnym, dnia 9 maja 1936 r. wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 października 1935 r. L. I. C. 1710/4/35 o wyjaśnienie w trybie art. 41 § 1 USP następujących zagadnień prawnych:

1. „Czy powód, żądając na podstawie weksla nieprotestowanego, wydania przeciwko akceptantowi (wystawcy weksla własnego) nakazu zapłaty nie tylko sumy wekslowej, lecz także procentu ustawowego od dnia płatności i innych należności, wymienionych w art. 47 prawa wekslowego, powinien dołączyć do pozwu dokument, stwierdzający przedstawienie weksla do zapłaty zgodnie z art. 37 prawa wekslowego?"

W razie odpowiedzi twierdzącej:

2. „Czy w razie niezałączenia do pozwu dokumentu, stwierdzającego przedstawienie weksla do zapłaty zgodnie z art. 37 prawa wekslowego sąd może wydać nakaz zapłaty, obejmujący tylko sumę wekslową, co do pozostałych zaś roszczeń skierować sprawę do zwykłego postępowania?"

Po wysłuchaniu sprawozdania sędziów-sprawozdawców oraz wniosków prokuratora, Sąd Najwyższy uchwalił następującą zasadę prawną:

„Powód, żądając na podstawie weksla nieprotestowanego wydania przeciwko akceptantowi (wystawcy weksla własnego) nakazu zapłaty nie tylko sumy wekslowej, lecz także procentu ustawowego od dnia płatności i innych należności wymienionych w art. 47 prawa wekslowego, nie ma potrzeby dołączenia do pozwu dokumentu, stwierdzającego przedstawienie weksla do zapłaty zgodnie z art. 37 prawa wekslowego.

III.

Naczelna Rada Adwokacka — Wydział Wykonawczy na zapytanie Rady Adwokackiej w Poznaniu w sprawie charakteru czynności radcy prawnego instytucji bankowej, ustaliła co następuje:

„Rada Adwokacka w Poznaniu przesłała pismo adw. P. z dnia 19 maja 1936 r. z prośbą o zajęcie stanowiska w poruszonej przez adw. P. sprawie.

Adw. P. jest radcą prawnym Państwowego Banku Rolnego i otrzymuje za swoje czynności stałe wynagrodzenie miesięczne. Czynności jego polegają na obowiązkowym codziennym urzędowaniu w lokalu banku w ciągu trzech godzin, prowadzeniu spraw sądowych i administracyjnych, projektowaniu i opiniowaniu umów przez bank zawieranych, udzielaniu porad i opinii prawnych i tym podobnych.

Bank jest zdania, że adwokat pozostaje do banku w stosunku służbowym, a co najmniej w stosunku najmu pracy i że z tego powodu podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby i emerytalnemu w Ubezpieczalni Społecznej, podatkowi dochodowemu od uposażeń oraz specjalnemu podatkowi od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.

Uważając, że stanowisko banku jest niesłuszne i sprzeczne z charakterem pracy adwokata, prosi adw. P. o wydanie opinii, czy adwokat, będący radcą prawnym, jest w stosunku służbowym czy też najmu pracy z instytucją, która z jego usług korzysta.

Sąd Najwyższy w orzeczeniach swych numer 126/1927 z dnia 27 października 1927 r. nr I C. 515/26 oraz nr 224/1931 z dnia 18 grudnia 1931 r. nr I C. 705/31 wyjaśnił „że istotną cechą stosunku służbowego jest zależność pracownika od pracodawcy, wyrażająca się w obowiązku podporządkowania się tego pierwszego temu ostatniemu; że zależność taka nie zachodzi w stosunku do adwokata jako radcy prawnego, do klienta, chociażby adwokat pozostawał w stosunku stałym i otrzymywał wynagrodzenie za swoją pracę w okresach periodycznych w wysokości z góry określonej".

Orzeczenie nr 244/1931 dotyczy właśnie radcy prawnego Państwowego Banku Rolnego w Warszawie.

Jakkolwiek orzeczenia powyższe wydane zostały na tle stosowania ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby, która obecnie już nie obowiązuje, to jednak teza prawna Sądu Najwyższego znajduje całkowite zastosowanie i do ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym (Dz. Ust. nr 51/33, poz. 396).

Art. 3 ustawy z 1920 r. stanowił, że „obowiązkowi ubezpieczenie podlegają wszystkie osoby bez różnicy płci, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego".

Zaś „obowiązkowi ubezpieczenia podlegają . . wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, w stosunku pracy najemnej lub stosunku służbowym".

Różnica sformułowania tych postanowień nie może prowadzić do wniosku, że powołana teza Sądu Najwyższego przestała być aktualną. Niewątpliwie ze stanowiska prawa cywilnego stosunek prawny pomiędzy adwokatem a klientem wypadnie zaliczyć do grupy umów o świadczenie usług (Tytuł XI Kodeksu Zobowiązań). Nie będzie to jednak umowa o pracę w znaczeniu działu I tego tytułu (art. 441 i nast.) lecz umowa zlecenia unormowana w art. 498 i nast.

Użyte w ustawie o ubezpieczniu społecznym wyrażenie „stosunek pracy najemnej", nie odpowiada terminologii, przyjętej w kod. zob., ale wyrażenie to zarówno ze stanowiska języka potocznego jak i w zestawieniu z kategoriami pracowników, wymienionych w art. 2, 5, 6 i innych ustawy o ubezpieczeniu społecznym, odnosi się niewątpliwie do takich przypadków, gdzie pracownik znajduje się w zależności od pracodawcy w znaczeniu podanym w orzeczeniach Sądu Najwyższego. Tej zależności nie ma i być nie może pomiędzy adwokatem, radcą prawnym banku, a bankiem klientem. Przeciwnie adwokat w wykonywaniu swych czynności radcy prawnego musi zachować całkowitą niezależność sądu i działania, aby móc się zastosować do postanowień prawa o ustroju adwokatury, zawartych w jego art. 15, 16 i 17.

Art. 29 prawa o ustroju adwokatury zakazuje łączenie adwokatury z pracą w handlu i przemyśle, wyłącza z tego zakazu czynności radcy prawnego i podkreśla przez to, że czynności te są nie tylko dopuszczalne, ale stanowią jedną z form wykonywania zawodu, polegającego na udzielaniu porad prawnych, redagowaniu aktów prawnych oraz obronie i zastępstwie w sądach i urzędach, a wszystko to przy zachowaniu zasad art. 15.

Z powyższych przesłanek wynika, że adwokat-radca prawny osoby prawnej lub fizycznej, chociążby nawet pobierał płatne periodyczne wynagrodzenie ryczałtowe i był zobowiazany na mocy szczególnej umowy do poświęcenia sprawom klienta określonej ilości czasu, nie pozostaje względem klienta ani w stosunku pracy najemnej ani w stosunku służbowym i nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia w Ubezpieczalni Społecznej.

Natomiast Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej jest zdania, że uposażenie stałe, jakie adwokat pobiera za czynności radcy prawnego, podlega podatkowi dochodowemu według cz. II ustawy o państwowym podatku dochodowym, gdyż w myśl wyraźnego brzmienia dwóch ostatnich ustępów art. 1 tej ustawy, podatkowi według części II podlegają nie tylko wynagrodzenia za najemną pracę, ale wogóle wszelkie uposażenia stałe, bez względu na ich charakter. Uposażenie radcy prawnego opodatkowane według cz. II ustawy o państwowym podatku dochodowym nie dolicza się oczywiście do jego ogólnego dochodu, od którego należy się podatek według cz. I ustawy i nie podlega podatkowi obrotowemu.

Jeśli uposażenie radcy prawnego jest wypłacane z funduszów publicznych np. przez Państwowy Bank Rolny, podlega ono także podatkowi specjalnemu w myśl dekretu z dnia 14 listopada 1935 r. (Dz. Ust. nr 82/1935, poz. 503.

IV.

Przepisy dewizowe.

Naczelna Rada Adwokacka przesłała Radzie odpis okólnika nr 24 z daty 22 lipca 1936 r. Komisji Dewizowej, którego treść podaję PP. Członkom do wiadomości. Komisja Dewizowa zezwala generalnie aż do odwołania:

1. Zamieszkałym w kraju dzierżawcom i lokatorom nieruchomości, będących własnością cudzoziemców, na płacenie wszelkich ze stosunku dzierżawy względnie najmu wynikających należności tych cudzoziemców do rąk zamieszkałych w kraju administratorów tych nieruchomości, ustanowionych przez właścicieli lub uprawnione do tego władze;

2. administratorom i sekwestratorom:

a) na inkasowanie wyżej wspomnianych należności;

b) na opłacanie w kraju wszystkich podatków, opłat i wydatków związanych z administracją i konserwacją danej nieruchomości, na czynienie nakładów związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, na wypłacenie w kraju za-

opatrzeń emerytalnych b. pracowników względnie ich rodzin, zapomóg oraz datków na cele społeczne i charytatywne w wysokości normalnie stosowanej;

c) na opłacanie w kraju odsetek i kapitału długów hipotecznych i innych długów, związanych ściśle z posiadaniem danej nieruchomości, np. reszty ceny kupna, z tym atoli ograniczeniem, że o ile wierzyciel jest cudzoziemcem, zapłata nastąpić może jedynie na rachunek zablokowany wierzyciela w myśl art. 12 dekretu Prez. R. P. z 26 IV 1936 (Dz. Ust. nr 32, poz. 249).

Powyższego zezwolenia udziela się pod warunkiem, że właściciel wyrazi zgodę na wypłacenie przez administratora pozostałej nadwyżki dochodów nad wydatkami na rachunek zablokowany właściciela we wskazanym przez niego banku dewizowym lub Oddziale Banku Polskiego, w myśl wyżej cytowanego art. 127 pod warunkiem, że administrator wpłacać będzie co miesiąc pozostałą z ubiegłego miesiąca nadwyżkę do tego banku. W żadnym wypadku nie wolno administratorowi — bez zezwolenia — przekazać za granicę lub wpłacić jakąkolwiek sumę do rąk właściciela, a wypłaty z jego polecenia do rąk osób trzecich dopuszcza się tylko na cele względnie z tytułów podanych wyżej pod b) i c);

3. adwokatom:

a) na zużycie w kraju zaliczki, otrzymanej od cudzoziemca w związku z powierzoną sprawą, na pokrycie kosztów związanych z tą sprawą;

b) na wykładanie własnych pieniędzy na koszty związane z prowadzeniem sprawy cudzoziemca pod następującymi warunkami:
wypłata taka dopuszczalna jest tylko w wypadkach nagłych, gdy otrzymanie zaliczki z za granicy nie jest możliwe w terminie, którego niedotrzymanie pociągnęłoby za sobą dla mocodawcy niepowetowaną szkodę, suma w ten sposób przez adwokata wypłacona za jego klienta nie może przekraczać zł 500,—, wyłożona suma nie może być zwrócona adwokatowi lub z jego polecenia osobom trzecim, za granicą, w razie zwrotu adwokatowi wyłożonej sumy w dewizach lub walutach obcych, adwokat obowiązany jest odsprzedać te dewizy względnie waluty jednemu z banków dewizowych lub oddziałów Banku Polskiego;

c) na inkasowanie należności cudzoziemców lub ich dłużników zamieszkałych w kraju;

d) na zapłacenie w kraju z funduszu cudzoziemców i w ich imieniu przypadającej do zapłaty, jedynie w związku z daną sprawą podatków i danin publicznych;

e) na potrącenie z zainkasowanych sum pokrytych przez adwokata kosztów i jego honorarium.

Zezwolenia powyższego udziela się pod warunkiem, że mocodawca wyrazi zgodę na wpłacanie przez adwokata zainkasowanych sum, po potrąceniu uskutecznionych przez adwokata wypłat i jego honorarium, na rachunek zablokowany wierzyciela w jednym z banków dewizowych lub Oddziałów Banku Polskiego w myśl art. 12 dekretu Prez. R. P. z 26 IV (Dz. Ust. nr 32, poz. 249).

Wpłatę zainkasowanych sum adwokat uskutecznić winien w przeciągu miesiąca; przy wpłacie złożyć winien bankowi na piśmie rozliczenie potrąceń, dokonanych z zainkasowanej sumy i podać dokładnie oznaczenie sprawy.

Nie wolno adwokatowi — bez zezwolenia Komisji Dewizowej — przekazać za granicę lub wypłacać zainkasowanej sumy do rąk cudzoziemca — mocodawcy lub z jego polecenia osobie trzeciej

4. dłużnikom na wpłacanie do rąk adwokatów sum, należnych ich mocodawcom — cudzoziemcom.

V.

Zmiany personalne.

1. Przenieśli siedzibę:

Adw. Gajewski Wiktor z Wielenia do Nowego Tomyśla;

adw. Dr Paliński Roman z Chodzieży do Wyrzyska.

2. Zgłosili zamiar przeniesienia:

Adw. Paszkiewicz Franciszek z Torunia do Sępólna;

adw. Petri Wilhelm z Lubawy do Gdyni;

adw. Frankowski Michał z Strzelna do Poznania·

adw. Waszkowski Julian z Lidzbarka do Grudziądza.

3. Zostali wpisani na listę adwokatów:

Adw. Frydlewicz Franciszek z siedzibą w Poznaniu;

adw. Wedegis Witold z siedzibą w Gdyni.

4. Stawili wniosek o wpis na listę adwokatów:

Umbreit Józef, s. gr. w Bydgoszczy z siedzibą w Poznaniu;

adw. Dr Ziering Abraham z Bursztynu z siedzibą w Gdyni.

5. Zostali wpisani na listę aplikantów adwokackich:

Bakoński Jan — patron adw. Seydlitz, Poznań:

Brodniewicz Zbigniew — patron adw. Wyrzykowski, Poznań;

Karliński Edmund — patron adw. Wiza, Ostrzeszów;

Wyganowski Jan — patron adw. Koszewski, Poznań.

6. Stawili wniosek o wpis na listę aplikantów adwokackich:

Dr Chomiak Teodor, apl. adw. — patron adw. Witkowicki, Września;

Wyszomirski Czesław, mgr pr. — patron adw. Dr Dembecki, Poznań;

Sikorski Kazimierz, mgr pr. — patron adw. Sych, Gniezno;

Dr Kurkowski Eugeniusz, as. sąd. — patron adw. Dr Kurkowski, Toruń;

Basiński Józef, mgr pr. — patron adw. Frąckowiak, Poznań;

Rynowiecki Tadeusz, mgr pr. — patron adw. Greinert, Ostrów.

7. Zmienili patrona:

Kurzętkowska Wanda od adw. Bieszka do adw. Dra Hejmowskiego;

Maciukiewicz Wacław od adw. Dra Ferstena do adw. Dra Szusta;

Michalski Brunon od adw. Grzesieckiego z Ostrowa do adw. Trzcińskiego w Bydgoszczy.

8. Zostali skreśleni z listy adwokatów:

Adw. Dr Mączyński Jan z Działdowa — uchwałą Rady;

adw. Pluciński Kazimierz z Poznania — na własne żądanie;

adw. Kwasieborski Jerzy — wskutek przeniesienia siedziby do innej Izby.

9. Zostali skreśleni z listy aplikantów adwokackich:

Gołąb Stanisław z Inowrocławia — na własne żądanie;

Waydowski Józef z Bydgoszczy — na własne żądanie;

Faliszewski Adam z Bydgoszczy — na własne żądanie.

10. Zawieszony w czynnościach adwokackich:

Adw. Dr Wendland Władysław z Leszna — uchwałą Sądu Dyscyplinarnego z dnia 12 IX 1936 — zastępca adw. Jan Grzesiński z Leszna.

DZIEKAN RADY ADWOKACKIEJ:

Poznań, dnia 17 października 1936 r.

(—) Wlazło.

WYROKI SĄDU NAJWYŻSZEGO

(SPRAWY CYWILNE)

Nadesłał Sędzia S. N. Lisiewski

77.

§ 1 rozp. z dnia 14 V 1924 r. — Żądanie przerachowania nie podlega żadnemu czasowemu ograniczeniu.

S. N. bierze pod uwagę obronę pozwanej, że wskutek zażądania waloryzacji dochodzonej pretensji dopiero w rozprawie przed S. A. w Katowicach w roku 1931 i 1932 powodowie utracili prawo do przerachowania czy to w drodze domyślnego zrzeczenia się czy też według zasady uczciwości i zaufania. Pogląd ten ujawniający się w orzecznictwie sądów niemieckich nie da się przenieść w dziedzinę polskiego prawa waloryzacyjnego, któremu w zasadzie obce jest czasowe ograniczenie przywrócenia wartości wierzytelnościom zdewaluowanym. Dlatego powyższa obrona mogłaby wchodzić w grę tylko wówczas, gdyby zastosowanie miało niemieckie prawo waloryzacyjne. (Wyrok z 2. I. 1935 — C III 337/34).

78.

§ 35 f rozp. z dnia 15 V 1924 r. — Przerachowanie dokonane przez władze administracyjne i instytucje bankowe przedstawia wewnętrzną czynność administracyjną i nie wyklucza właściwości sądów powszechnych do przerachowania należności i zobowiązań Skarbu Państwa.

Właściwość władz w dziedzinie przerachowania normuje rozp. z dnia 14 V 1924 r. w osobnym rozdziale, który nosi napis „postępowanie sądowe“. lecz nie ogranicza się do uregulowania działalności władz sądowych i stanowi wyczerpująco, jakie władze są powołane do przerachowania. Wynika to niedwuznacznie z § 48 ust. 3, albowiem z treści jego wnosić należy, że władze administracyjne właściwe są do przerachowania tylko wówczas, gdy powołane są do rozstrzygania o wierzytelności samej. We wszystkich innych wypadkach miarodajne są zatym przepisy poprzedzające § 48 ust. 3, wobec czego uzasadniona jest właściwość sądów

powszechnych. Jeżeli zaś §§ 47, 48 normują sprawę właściwości władz powołanych do przerachowania wyczerpująco, to trudno przyjąć, aby ustawodawca, chcąc w drodze noweli zmienić tę właściwość, postanowił o tym w innym zupełnie miejscu. Wniosek taki jest w odniesieniu do § 35 tym mniej dopuszczalny, jeżeli zważy się, że nowelizując rozp. z dnia 14 V 1934 r. ustawodawca uważał za wskazane, o wiele mniej doniosłe postanowienie z § 49 ust. 1 zdanie 3 umieścić w miejscu przeznaczonym dla niego w układzie pierwotnej ustawy. Jednak sama treść § 35 f nie przemawia za upoważnieniem Rady Ministrów do ustanawiania władz administracyjnych względnie instytucyj bankowych w charakterze instancyj powołanych w miejsce sądów powszechnych do przerachowania wierzytelności prywatno-prawnych. Oznaczenie ma nastąpić „w razie potrzeby". Potrzeba powierzenia czynności przerachowania innym władzom lub instytucjom bankowym zachodzić będzie, gdy Skarb Państwa przystąpi w wewnętrznym zarządzie swego majątku do przeliczenia przysługujących mu wierzytelności lub obciążających go zobowiązań z rubli, koron i marek na złote, a załatwienie tej czynności w zakresie właściwej władzy jest niecelowe, zwłaszcza gdy właściwa władza nie rozporządza potrzebnym do tego aparatem. Chodzić będzie o wypadki w rodzaju objętych rozp. z 19 XI 1927 r., w którym kompleks wymienionych tam czynności powierzono Bankowi Rolnemu jako nadającemu się lepiej aniżeli właściwe urzędy państwowe do ich załatwienia. Natomiast brak jest zupełny przyczyn, aby autorytatywne orzekanie w sprawach przerachowania odebrać sądom i oddać je władzom administracyjnym, a nawet bankom. Przeciwnie, szczególną sprawność w załatwianiu takich spraw posiadać będą właśnie sądy. Twierdzenie pozwanego, że chodziło o odciążenie sądów, jest gołosłowne i nieprzekonywujące. Tak samo nie może zaważyć pogląd pozwanego, że wobec stałej miary przerachowania nie mogą zachodzić rozbieżności i spory co do przerachowania i dlatego udział sądów jest niepotrzebny. Właściwość sądów powszechnych przewidziana jest także w wypadkach, w których przerachowanie powinno nastąpić według stopy stałej, i to nawet wówczas, jeżeli wierzyciel na podstawie jednostronnego przerachowania pod nadzorem władzy państwowej spowodować może wpis do księgi wieczystej (§ 49 ust. 1 rozp. z dnia 14 V 1924 r.). O możliwości zaś rozbieżności i sporów mimo stałej stopy przerachowania świadczy właśnie spór niniejszy Gdyby zresztą wzgląd na stałą stopę był przyczyną § 35 f, to dla słów w tym przepisie „w razie potrzeby" brak byłoby wszelkiego rozumnego wytłumaczenia. Dlatego słowa „w razie potrzeby" przemawiać muszą przeciwko koncepcji, że chodzi o przekazanie władzom administracyjnym lub instytucjom bankowym orzecznictwa w sprawach przerachowania. Ponadto należy mieć na uwadze, że instytucje bankowe mają dokonać przerachowania w charakterze „organów" Skarbu Państwa. Pod określeniem takim rozumie się normalnie przedstawicieli Skarbu Państwa w obrocie prywatno-prawnym, nie zaś przy wykonaniu władzy suwerennej, która objawia się właśnie przy ferowaniu orzeczeń. Nie można w tym miejscu zadowolić się wyjaśnieniem, że chodzi o nieścisłe określenie Jeżeli bowiem już samo miejsce, w którym mieści się § 35 f, jak również treść jego przemawia przeciwko ustanowieniu władz administracyjnych lub instytucyj bankowych jako władz orzekających, to tylko szczególnie jasne określenie ich jako władz orzekających mogłoby uzasadnić w tym sensie ich charakter. Stąd określenie, które ma znaczenie wręcz przeciwne, potwierdzić może tylko wniosek, że § 35 f ustanowienia władz orzekających nie ma wcale na względzie. Zaznaczyć wreszcie należy, że właśnie i wyłącznie na powyższym określeniu opiera właściwość sądów powszechnych przy tłomaczeniu § 35 f Najwyższy Trybunał Administracyjny w orzeczeniu z 14 V 1935 r. na skargę Ottona Foerstera. (Wyrok z dnia 22 XI 1935 — C III 416/34).

79.

§ 10 ust. 2 ust. z dnia 11 VI 1874 r. o wywłaszczaniu nieruchomości (prusk. zbiór ust. str. 221). — Wszelkie części portu w Gdyni, bez względu na czas ich wykonania, uchodzić muszą jako nowe, zaczem wartość, którą nieruchomości zyskały wskutek budowy części dawniejszych, nie może dla wymiaru odszkodowania za wywłaszenie przy budowie dalszych części być brane pod uwagę.

S. N. nie znajduje podstawy do odstąpienia od zapatrywania swego wyrażonego w orzeczeniu III 2 C 270/32, że nowe urządzenie (Anlage) oznacza to samo co wykonanie (Ausführung) w § 1, że chodzi więc o urzadzenie, które ma powstać za pomocą dopuszczonego wywłaszczenia, że stąd nową w rozumieniu § 10 ust 2 jest każda jego część bez względu na czas jej powstania i dlatego jako nową uznać należy każda dalszą część portu, skoro w myśl ustawy z 23 IX 1922 r. port w Gdyni przedstawia urządzenie jednolite. Jeżeli powodowie wywodzą w swej rewizji, że podstawę wywłaszczenia daje nie ustawa z dnia 23 IX 1922 r., lecz dopiero ustalenie planu na podstawie §§ 15 i nast. ust. z 11 VI 1874 r. i dlatego każdy dalszy plan uchodzić musi jako nowe wywłaszczenie, to w zasadzie zapatrywanie ich pokrywa się nawet z powyższym stanowiskiem S. N. Normalnie bowiem stwierdzenie planu wyczerpie prawo nadane przedsiębiorcy do wywłaszczenia, skoro przed rozpoczęciem urządzenia plan sporządzony być musi. Wnosząc o zatwierdzenie nowego planu przedsiębiorca posiadać musi nowe upoważnienie do wywłaszczenia. Przy budowie portu w Gdyni zachodzi jednak okoliczność szczególna, mianowicie, że ustawa z dnia 23 IX 1922 przewiduje stopniową rozbudowę, a temsamem na podstawie tego samego upoważnienia istnieje możliwość wystąpienia z wię-

cej aniżeli jednym wnioskiem o zatwierdzenie planu. Przy podobnym ujęciu sprawy port w Gdyni jako urządzenie przedstawia jednolitą całość, z powodu czego także ustalenia późniejszych planów uchodzić muszą jako części jednego i tego samego planu, czyli i część wykonana na samym początku jest tak samo nową jak część późniejsza. Przeciwne zapatrywanie powodów, że stopniowe zatwierdzenie planów nie łączy się w jednolitą całość, wobez wyraźnej treści ust. z dnia 23 IX 1922 r., traktującej port w Gdyni mimo stopniowej rozbudowy jako jedno urządzenie, nie może być uznane za trafne. (Wyrok z 22 XI 1935 r. — C III 1192/34).

80.

Artykuły 3, 17, 18 i 32 ust. o prawie właściwem dla stosunków prywatno-prawnych. — Prawo właściwe z uwagi na czas żądania rozwodu. Prawo właściwe dla małżonki sądownie nie rozłączonej.

W myśl art. 17 prawa międzydzielnicowego dla rozwodu właściwe jest prawo, któremu małżonkowie podlegają osobiście w czasie żądania rozwodu; jeżeli małżonkowie podlegają w tym czasie prawom różnym, właściwe jest ostatnie prawo ich wspólne.

„Żądanie rozwodu" zachodzi nie tylko w czasie wniesienia skargi, lecz także w dalszym postępowaniu, ustawa bowiem nie stanowi, by miarodajne być miało prawo, któremu małżonkowie podlegają w czasie wniesienia skargi (por. np. art. 17 ustawy wprow. niem. kc., który wyraźnie uznaje za miarodajny czas wniesienia skargi). Popieranie zatym żądania skargi w dalszym postępowaniu uznane być musi także za „żądanie rozwodu". Jeżeli zaś małżonkowie w czasie między wniesieniem skargi rozwodowej a wyrokowaniem (także w postępowaniu odwoławczym) przechodzą pod panowanie innego prawa dzielnicowego, to pytanie, jakie prawo powinno być zastosowane, należy, w braku innych danych, rozstrzygnąć według zasady przyjętej na tle upc. z r. 1877, że miarodajne jest położenie prawne w chwili wyrokowania (S. N. poz. 145/33 zb., poz. 273/35). Przy wyrokowaniu należy, w braku innego postanowienia ustawy, z natury rzeczy zastosować to prawo, które w danej chwili reguluje stosunki osobiste między małżonkami, a nie prawo, któremu poprzednio małżonkowie osobiście podlegali.

Zresztą przepis zd. 2 art. 17 p. 1 pr. międzydzielnicowego można również w ten sposób rozumieć, że jeżeli małżonkowie „w tym czasie", tj. w czasie żądania rozwodu, gdy proces się toczy, podlegają prawom różnym (tj. zmieniającym się w czasie procesu), to wówczas właściwe jest „ostatnie ich wspólne prawo", chociaż by nawet małżonkowie w czasie trwania procesu rozwodowego podlegali tym samym, kolejno jednak zmieniającym się przepisom dzielnicowym. Należy nadmienić, że przepis art. 32 pr. pryw. międzydzielnicowego nie wchodzi w rachubę, albowiem w danej sprawie brak danych do przyjęcia, aby „fakty", uzasadniające stosowanie prawa nie dały się ustalić; chodzi jedynie o wykładnię, jak należy rozumieć zwrot „w czasie żądania rozwodu", zatym o wykładnię prawa, a nie o niemożność ustalenia faktów, decydujących o prawie właściwym.

Poza tym przy ustaleniu prawa właściwego należy zwrócić uwagę na przepis art. 3 p. 2 pr. pryw. międzydzielnicowego, według którego mężatka sądownie nie rozłączona idzie co do miejsca zamieszkania za mężem, faktycznie zaś zatem miejsce zamieszkania żony nie może być decydujące, zmiana zaś miejsca zamieszkania męża uzasadnia także zmianę prawnego zamieszkania żony, bez względu na jej faktyczne zamieszkanie (porównaj wyżej powołane orzecznictwo S. N.). (Wyrok z 9 XII 1935 r. — C III 836/35).

81.

§ 29 ust. 1 rozp. z dnia 14 V 1924 r. — Sąd dokonujący przerachowania nie może przyjąć jako miernik wartości nieruchomości przypadkowej ceny rynkowej w czasie wydania orzeczenia, lecz wartość, którą według dostrzegalnych w owym czasie momentów należy uważać w danych stosunkach gospodarczych za normalną i stałą.

Według ogólnej zasady prawnej Sąd winien opierać swoje orzeczenie na stanie sprawy istniejącym w czasie wydania tego orzeczenia. Skoro zatym, co skarga rewizyjna przyznaje, ustawodawca, nakazując przy przerachowaniu pretensji z tytułu ceny kupna, uwzględnić zmiany w wartości objętego dotyczącym kontraktem przedmiotu, nie daje szczegółowych wskazówek, według jakiego czasu należy zmiany te ocenić, czasem tym w myśl powyżej podanej zasady powinien być czas, w którym Sąd dokonuje tego przerachowania. Jednak ustawodawca wspominając o zmianach w wartości przedmiotu kupna miał oczywiście na myśli normalne zmiany, wywołane rozwojem stosunków gospodarczych, powodujące podwyższenie lub obniżenie rzeczonej wartości i mające pewne cechy trwałości. Nie mógł on się liczyć z chwilowymi wahaniami tej wartości, powstałymi na skutek spekulacji lub czasowymi zaburzeniami w stosunkach gospodarczych, powodującymi nieuzasadnioną jej depresję. Ponieważ termin, w którym Sąd dokonuje przerachowania pretensji nie zależy z reguły od woli stron, lecz od zachowania się strony przeciwnej, względnie krótszego lub dłuższego trwania sporu, i termin ten zapaść może właśnie w czasie wyżej podanych nienormalnych stosunkach, byłoby niesłusznym, gdyby jedna lub druga strona mogła z tego przypadkowego zbiegu okoliczności uzyskać nieuzasadnioną korzyść. To też Sąd dokonujący przerachowania nie może przyjąć jako miernik wartości nieruchomości przypadkową cenę rynkową w czasie wydania orzeczenia, lecz taką wartość,

którą według dostrzegalnych w owym czasie momentów należy uważać w danych stosunkach gospodarczych za normalną i stałą. (Wyrok z 11 XI 1935 r. — C III 180/34).

Określenie orzeczenia znawcy jako nieaktualne wskutek ogromnego spadku wartości gruntów nie jest zdolne podważyć ustalenia wartości nieruchomości przez S. A. Nie decyduje bowiem okoliczność, że narazie ceny nieruchomości są niskie. Rozporządzenie waloryzacyjne wychodzi z założenia, że stosunki, od których zależy stwierdzenie miary przerachowania, będą stałe. Dlatego nie wolno się kierować warunkami przejściowymi wywołanymi nienormalnymi przejawami życia gospodarczego, lecz należy wziąć pod uwagę te wszystkie w chwili wydania wyroku dostrzegalne momenty, które służyć mogą nabraniu przekonania, jaka wartość — także w przyszłości — uchodzić musi za stałą. S. A. przyjmując za miarodajną wartość z roku 1930, nie uchybił tym zasadom. (Wyrok z dnia 13 XII 1935 — C III 820/34).

82.

Art. 20 u. o o. l. — Znaczenie orzeczenia, wydanego bez rozprawy.

Według zasad uznanych ogólnie w teorii i orzecznictwie nieważność orzeczenia jako orzeczenia niebyłego zachodzi tylko wówczas, gdy brak zewnętrznej formy orzeczenia, gdy przekroczono granice jurysdykcji, gdy podmiot sporu nie istnieje, a wreszcie gdy treść wyroku jest sprzeczna lub ma na względzie świadczenie niemożliwe — wogóle określona jest tak wadliwie, że nie daje podstawy do stwierdzenia powagi rzeczy osądzonej i nie nadaje się do egzekucji. W wszystkich innych wypadkach wady postępowania oraz formy i treści orzeczenia dochodzone być mogą wyłącznie przez korzystanie z środków odwoławczych, a w drodze wyjątku w drodze wznowienia postępowania. Ustawa o o. l. nie przewiduje w przedmiocie powyższym nic odmiennego. Chociażby zaś do postępowania przed Urzędami Rozjemczymi stosowane mogłyby być analogicznie przepisy KPC, to i one są zgodne z powyższymi zasadami. W szczególności i nieważność postępowania, na której pozwany opiera skargę kasacyjną, doznać mogłaby uwzględnienia tylko w postępowaniu apelacyjnym przeciwko orzeczeniu Urzędu Rozjemczego, skoro według art. 408 § 2 KPC wady, które w myśl art. 409 KPC skutkują nieważność postępowania, prowadzą do uchylenia wyroku, czyli że KPC wyrok — jakkolwiek oparty na postępowaniu nieważnym — uznaje jako istniejący i przyjmuje konieczność jego uchylenia. Nie popiera wreszcie stanowiska pozwanego przykład z załatwieniem sprawy przez przewodniczącego Urzędu Rozjemczego zwykłym pismem, gdyż w wypadku takim brak będzie formy należytego orzeczenia i dlatego będzie można uznać orzeczenie za niebyłe. (Wyrok z dnia 22 III 1936 r. — C III 246/34).

83.

§ 1 ust. z dnia 7 VI 1871 r. o odpowiedzialności kolei (Dz. Ust. Rrzeszy str. 207). — Obowiązek kolei do zabezpieczania przejazdów. — W ramach § 254 kc. uzasadnioną być może odpowiedzialność kolei nawet wówczas, gdy zachodzi wina po stronie poszkodowanego, natomiast brak jest winy kolei.

Wskutek niebezpieczeństwa, którym na przejazdach grozi ruch pociągów, kolej jest obowiązana zawsze przedsiębrać środki ostrożności, zapobiegające nieszczęśliwym wypadkom na przejazdach. Okólnik, na który powołuje się Prokuratoria, nie jest ustawą i ma znaczenie tylko wewnętrznej instrukcji dla podwładnych Ministrowi Komunikacji organów i funkcjonariuszów kolei.

Należy tu zaznaczyć, że według stałego orzecznictwa Sądów, przepisu § 1 cytowanej ustawy z dnia 7 czerwca 1871 r. nie można interpretować w ten sposób, że każde przewinienie zabitego lub uszkodzonego na ciele, będące w związku przyczynowym z wypadkiem, wyłącza odpowiedzialność kolei. Odpowiedzialność ta jest zupełnie wyłączona tylko w przypadku, gdy wina zabitego lub uszkodzonego jest jedyną przyczyną wypadku. W przeciwnym razie należy stosować § 254 KC, przyczem nie należy mierzyć i ważyć winy obu stron; chodzi bowiem nie o to, która strona więcej zawiniła, lecz która w większej mierze przyczyniła się do powstania szkody.

Z tej zaś zasady wypływa wniosek, że przy zastosowaniu zasady § 254 KC za szkodę może odpowiadać strona, która nie dopuściła się przewinienia, jeżeli jej odpowiedzialność za szkodę, jak w niniejszym przypadku, nie należy do jej winy. W tym więc przypadku, gdy wina zabitego lub uszkodzonego była tylko jedną z współdziałających przyczyn szkody, gdy, jak to ustalił Sąd Apelacyjny, tylko „w pewnym stopniu przyczyniła się do zmniejszenia spostrzegawczości zabitego, wskutek czego należało go uznać współwinnym“, to nawet w razie braku winy kolei należałoby tylko rozważyć, w jakiej mierze zabity, a w jakiej mierze samo niebezpieczeństwo ruchu będące podstawą odpowiedzialności kolei, było przyczyną powstania szkody. (Wyrok z dnia 4 XI 1935 r. — C III 927/34).

84.

Część I tytuł 5 dział IV (§§ 116, 142) prusk. powsz. pr. Kraj. — Przesłanki dojścia do skutku umowy pisemnej. Dopuszczalność umowy pomiędzy Skarbem Państwa a gminą o założenie gimnazium przez Państwo za równomiernym świadczeniem wzajemnym gminy.

Zapatrywanie pozwanej gminy, że umowa ze Skarbem Państwa pruskiego nie mogła być zawar-

ła w drodze korespondencji, lecz wymagała jednolitego dokumentu podpisanego przez obydwie umawiające się strony, nie doznaje potwierdzenia w przepisach działu IV części I tytułu 5 prusk. powsz. pr. kraj., które wobec braku szczególnych przepisów w zachodzącym wypadku stosować należy także do umowy ze Skarbem Państwa. Nie tylko więc dopuszczalne było zawarcie umowy w drodze korespondencji (§ 142 l. c.), lecz przede wszystkim według miarodajnej interpretacji § 116 (cfr. Rehbein - Reincke, Allgemeines Landrecht 1882, § 116 I 5 uwaga 36, Dr Lehke, Vergleichende Darstellung des BGB und des ALR 1900 tom I str. 75 ust. I i przytoczoną tam judykaturę) uwzględnić należało zasadę, że przy umowach dwustronnych strona, która dokument podpisała i wręczyła stronie przeciwnej, nie może powoływać się na brak swego podpisu, tak samo jak strona przeciwna wiązana jest przyjęciem dokumentu i zrobieniem z niego użytku. Skoro zaś S. A. ustala, że Magistrat pozwanej gminy wręczył Skarbowi Państwa pruskiego pismo zawierające zobowiązanie po myśli uchwały rady miejskiej oraz że Skarb Państwa przyjął je do wiadomości i stosował się do niego, a pozwana tego ustalenia nie zaskarża, to bezprzedmiotowe są jej wywody, że z obrazą §§ 145 do 151 KC nie ustalił S. A., w jaki sposób umowa pomiędzy stronami przyszła do skutku. Pominąwszy bowiem, że przepisy kodeksu cywilnego w grę nie wchodzą, żali się pozwana na sprzeczność zachodzącą w motywach zaskarżonego wyroku, a polegającą na tym, że S. A. ustala z jednej strony, iż Ministerstwo Oświaty uchwałę rady gminnej przyjęło do wiadomości i wydało zarządzenia na korzyść pozwanej gminy, z drugiej strony stwierdza, iż umowa przyszła do skutku już przez przyjęcie przez radę gminną i magistrat oferty Skarbu Państwa z dnia 22 III 1876 — chociaż uchwała rady miejskiej nie wyjaśnia nawet, czy jest ofertą, czy jej przyjęciem. Pozwana powołuje się więc na okoliczności, które wobec wyjaśnionej wyżej treści § 116 I 5 pr. powsz. pr. kraj. i wobec wręczenia przez magistrat skarbowi Państwa pruskiego podpisanego dokumentu oraz zatrzymania go przez Skarb Państwa pruskiego w celach zrobienia z niego użytku zamierzonego przez wręczenie, pozbawione są wszelkiej doniosłości dla rozstrzygnięcia sprawy. Okoliczność wreszcie, że wzajemne świadczenia Skarbu Państwa miały charakter publiczno-prawny i stałyby w dysproporcji z wypłatami pozwanej, nie wyklucza wbrew zapatrywaniu pozwanej dopuszczalności zawarcia umowy cywilno-prawnej. Świadczenia bowiem o charakterze publiczno-prawnym nie mogą być przedmiotem obrotu prywatno-prawnego tylko w tych wypadkach, w których je prawo publiczne czy to wyraźnie, czy też pojęciowo z pod podobnej dyspozycji Państwa wyklucza. Tymczasem w decyzji, czy w pewnej miejscowości założyć i utrzymywać gimnazjum z funduszów państwa lub też z funduszów obcych — w części lub w całości — nie było Państwo pruskie wiązane żadnymi przepisami publiczno-prawnymi, gdyż utrzymywanie gimnazjum nie należało do jego ustawowych obowiązków, wobec czego nie stało nic na przeszkodzie, że przedmiot ten uregulowało z gminą, mającą w tym wybitne zainteresowanie, na zasadzie porozumienia, w którym obydwom stronom przypadła rola równorzędnych jednostek w obrocie majątkowym. O nierównomierności obustronnych świadczeń nie może być mowy, gdyż — jak już wyżej wspomniano — zależało od uznania Państwa pruskiego zadowolić się ekwiwalentem częściowym. Zresztą według przepisów pruskiego powsz. pr. kraj. — tak samo jak według norm kodeksu cywilnego — nierównomierność świadczeń nie pozbawia umowy charakteru umowy dwustronnej. (Wyrok z dnia 1 III 1935 r. — C III 105/34).

85.

Art. 47, 50 p. 4, 57, 59, 112 ust. 3 Rozp. Prez. R. P. z dnia 24 XI 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 911). — Pracownik nie może za jeden i ten sam czas żądać poborów i odszkodowania za utratę zasiłku na wypadek braku pracy, doznaną wskutek niezgłoszenia do ubezpieczeń.

Zarzut obrazy art. 112 ust. 2 i art. 50 p. 4 rozporządzenia Prez. R. P. z 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych jest nieuzasadniony. Art. 50 p. 4 rzeczonego rozporządzenia stanowi, że świadczenia z powodu braku pracy są wstrzymane, jeżeli ubezpieczony otrzymał przy zwolnieniu po przez pracodawcę odprawę lub odszkodowanie; wstrzymanie to rozciąga się na taki okres czasu, jakiemu odpowiada otrzymana kwota, według ostatniego pobieranego wynagrodzenia. Poza tym z art. 47, 57 i 59 rzeczonego rozporządzenia wynika, że wstrzymanie świadczeń (w czasie aż do uznania prawa do świadczeń — art. 57) jest równoznaczne z utratą świadczenia, przypadającego na czas wstrzymania. Z art. 50 p. 4 rzeczonego rozporządzenia wypływa zasada, że świadczenia z powodu braku pracy nie mogą być żądane w formie odszkodowania (art. 112 ust. 3 wspomnianego rozporządzenia), jeżeli powodowi przyznano za dany czas pobory, należne od pozwanej. Powód nie może domagać się za ten sam czas i poborów i odszkodowania z powodu utraty zasiłku, w takim bowiem wypadku byłby traktowany w sposób uprzywilejowany, wbrew zasadzie, wypływającej z art. 50 p. 4 rozporządzenia z 24 listopada 1927 r. Słusznie zatym postąpił S. A. przyznając powodowi odszkodowanie jedynie za maj i czerwiec 1931 r. w kwocie po 246 zł 40 gr. (Wyrok z dnia 9 grudnia 1935 r. — C III 423/35).

86.

Art. 8 ust. z dnia 29 III 1933 r. o ulgach w oprocentowaniu i spłacie wierzytelności hipotecznych (Dz. Ust. poz. 213). Wypowiedzenie na podstawie art. 8 wywołuje natychmiastową płatność wierzytelności, jeżeli była wymagalną przed wejściem w życie moratorium z powyższej ustawy.

Błędne jest zapatrywanie pozwanego, jakoby S. A. naruszył przepis art. 8 ustawy z 29 III 1933 o ulgach w zakresie spłaty wierzytelności hipotecznych przez to, że nie uwzględnił wymaganego wypowiedzenia ze strony wierzyciela. Według treści aktów pretensja powoda została wypowiedziana pozwanemu dnia 30 grudnia 1927 i stała się płatną w myśl postanowień umowy w dniu 1 stycznia 1929 r. Wskutek wydania ustawy z 29 III 1933 r. wypowiedzenie powyższe nie stało się bezskuteczne, lecz wynikający z niego termin płatności pretensji przesuniętym został do wymienionego w tejże ustawie terminu. Art. 8 ustawy pozbawiający dłużnika zalegającego z zapłatą odsetek po dniu 1 IV 1933 r. dłużej aniżeli przez 3 miesiące tego przywileju i dający w tym wypadku wierzycielowi prawo przedterminowego wypowiedzenia hipoteki nie może być w ten sposób zrozumiany, by wierzyciel musiał poprzednio dokonane wypowiedzenie powtórzyć i w ten sposób ewentualnie płatność swej pretensji nawet poza zakreślonym w ustawie terminie przedłużyć. Skoro pretensja powoda stała się już płatną, do wywołania skutków przewidzianych w art. 8 nie potrzebne było zakreślenie pozwanemu ponownego terminu, lecz wystarczyło natychmiastowe wypowiedzenie, które mieści się w samym fakcie popierania przez powódkę wniesionej skargi. (Wyrok z dnia 1 III 1935 r. — C III 610/34).

87.

§ 152 niem. ust. o przetarg. przym. — Granice prawa zarządcy przymusowego do zastępowania właściciela nieruchomości.

Pozwany wyraża zapatrywanie, że zarządcy przymusowemu weksli prolongacyjnych nie wolno było podpisywać, i że z czynności prawnych podjętych przez zarządcę z przekroczeniem jego właściwości nie powstają dla właściciela zarządzanej nieruchomości żadne zobowiązania. Zapatrywanie powyższe może być uznane za słuszne tylko z tym ograniczeniem, że nie wiążą właściciela czynności, które albo według wiadomości strony przeciwnej, albo już według dostrzegalnej dla niej treści wychodzą poza ramy zarządu nieruchomością określone w § 152 niem. ust. o przet. przym. Z jednej bowiem strony nie może prawo zarządcy do zastępowania dłużnika być szersze aniżeli jego ustawowy zakres działania. Z drugiej strony musi doznać w pełnych rozmiarach ochrony pewność obrotu, bez której zastępstwo zarządcy a tym samym wykonywanie jego zarządu stało by się w znacznej mierze iluzoryczne, gdyż interesent, zmuszony w każdym wypadku na własne ryzyko skrupulatnie dociekać, czy nie zachodzi w rzeczywistości przekroczenie kompetencji przez zarządcę, powstrzymałby się od wszelkich transakcyj z zarządcą przymusowym. Chociaż więc błędne jest zapatrywanie powoda, że zarządca swych kompetencyj nie przekroczył, gdyż wbrew wywodom powoda zarządca nie jest powołany do żadnych czynności prawnych, które tylko pośrednio popierać mają cele wymienione w § 152 l. c., to jednak podpis zarządcy przymusowego na wekslach objętych sporem nie potrzebował bynajmniej wywołać u powoda przekonania a nawet przypuszczenia, że zarządca działał poza zakresem swych uprawnień. Aby zaś powód o przekroczeniu przez zarządcę jego właściwości był powiadomiony, tego pozwany według stanu faktycznego nie starał się wykazać. Zarzut powyższy jest więc nieuzasadniony bez potrzeby rozpoznania dalszego zagadnienia podniesionego w skardze kasacyjnej, czy właściciel może rozszerzyć ustawowy zakres zastępstwa zarządcy przymusowego. (Wyrok z 20 XII 1935 r. — C III 1161/34).

88.

Art. 4 ust. o państw. służb. cyw. z dnia 17 II 1922 roku (Dz. Ust. poz. 164). — W publicznoprawnym stosunku urzędniczym umowa przejęcia długu, zawarta pomiędzy gminą a Skarbem Państwa. nie wyklucza dopuszczalności zmiany praw majątkowych urzędnika w drodze porozumienia pomiędzy nim i przejmującym Skarbem Państwa, z tym skutkiem, że prawa komunalno-urzędnicze ulegną przekształceniu na prawa państwowo-urzędnicze.

Zachodzi pytanie, czy mimo przejęcia zobowiązań uposażeniowych gminy przez Skarb Państwa dopuszczalność drogi sądowej w dalszym ciągu normować się winna według ustawy z 30 VII 1899, czy też według zasad obowiązujących dla roszczeń uposażeniowych funkcjonariuszów państwowych. Jeżeli przyjmie się na korzyść powoda, że przejęcie zobowiązania wyrażone w art. 5 umowy z dnia 3 II 1922 ma ten sam skutek, co przejęcie długu w dziedzinie prywatno-majątkowej, to w zasadzie nie zmieniło ono w niczym charakteru zobowiązania. Atoli nic nie stoi na przeszkodzie ustaleniu. że wierzyciel, wszedłszy w bezpośredni stosunek z nowym dłużnikiem, zmieni w porozumieniu z nim treść istniejącego zobowiązania czy to wyraźnie, czy też w drodze czynności domyślnych. Tego zaś rodzaju działania, mające na celu istotny wpływ na zmianę treści przejętego zobowiązania, zachodziłyby właśnie w stosunku pomiędzy stronami niniejszego sporu. Powód bowiem po zawarciu umowy otrzymywał wynagrodzenie za pełnienie obowiązków posterunkowego policji państwowej, wszedł więc nie tylko pod względem praw. lecz i obowiązków całkowicie w stosunek urzędniczy do pozwanego na podstawie wręczonej mu nominacji na posterunkowego policji państwowej i otrzymywał od pozwanego wynagrodzenie za pełnienie tych obo-

wiązków. Tymsamym nawet przy uznaniu koncepcji, że pozwany przejął zobowiązania uposażeniowe miasta Odolanowa wobec powoda z takim samym skutkiem, jaki przewiduje ustawa cywilna, przekształciłby się w czasie następnym stosunek stron w ramach przejętego zobowiązania na stosunek, w jakim pozostaje funkcjonariusz państwowy do Państwa, utraciłby natomiast doszczętnie przymioty właściwe stosunkowi pomiędzy urzędnikiem komunalnym a związkiem samorządowym. Skutkiem tego mógłby powód dochodzić swych praw tylko przed instancjami administracyjnymi. (Wyrok z dnia 20 XII 1935 r. — C III 464/34).

89.

Art. XXIV ust. 1 i 3 Konkordatu z dnia 10 II 1925 r. (Dz. Ust. poz. 501). — Czy pod rządem Konkordatu uzasadnione są roszczenia Kościoła Rzymsko - Katolickiego wobec Skarbu Państwa o dostarczanie mieszkań dla duchowieństwa?

Powodowe beneficjum oparło swę żądanie o dostarczenie pomieszkań dla duchowieństwa na zapatrywaniu, że ciężar budowlany, który spoczywał na sekularyzowanym klasztorze, przeszedł skutkiem sekularyzacji na skarb państwa pruskiego jako następcę uniwersalnego klasztoru, że niezależnie od tego te same zobowiazania obciażały Skarb państwa pruskiego na podstawie orędzia gabinetowego z 25 IX 1934 oraz z powodu charakteru jego jako patrona i charakteru prawa beneficjum jako prawa rzeczowego, że zaś Skarb Państwa Polskiego odpowiada w tych samych rozmiarach na zasadzie art. XXIV ust. 1 Konkordatu S. A. uznał drogę prawną za dopuszczalna i roszczenia powoda za uzasadnione. S. N wyrok uchylił z następujących przyczyn:

W uzasadnieniu rewizji najdalej idącym jest zarzut obrazy art. XXIV Konkordatu. Pozwany wywodzi, że na Skarb Państwa Polskiego nie przeszły zobowiązania państw zaborczych, że roszczenia strony powodowej nie mają również oparcia w art. XXIV Konkordatu, albowiem słowo „obecnie“ użyte w tym miejscu odnosi się do chwili zawarcia Konkordatu, co wyjaśnia autentycznie art. 1 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 6 II 1928 r. (Dz. Ust. poz. 120), wreszcie że świadczenia, do których zobowiązał się Skarb Państwa w art. XXIV ust. 3 Konkordatu wykluczają obowiazek do jakichkolwiek innych świadczeń z wyjątkiem takich, które oparte są na prawie patronatu. Zarzut powyższy jest słuszny, o ile powód opiera swe roszczenie na sekularyzacji. S. N. w stałym orzecznictwie stoi na stanowsku, że dla braku odpowiednich postanowień w Traktacie Wersalskim Państwo Polskie nie jest ani w całości ani w częściach uniwersalnym następcą państw zaborczych i że nic przejęło ich zobowiązań. Chociażby więc słuszne było zapatrywanie strony powodowej, że Państwo pruskie przez zabranie dóbr klasztornych stało się uniwersalnym następcą klasztorów a skutkiem tego powinno było wypełnić ich zobowiązania, to w każdym razie chodziłoby o osobiste zobowiązania skarbu państwa pruskiego, za które Skarb Państwa Polskiego nie odpowiada.

Co się tyczy w tym związku art. XXIV ust. 1 Konkordatu, to zagadnienie sporne pomiędzy stronami, czy słowo „obecnie“ odnieść należy do chwili wejścia w życie Konkordatu, czy do dnia wejścia w życie Traktatu Wersalskiego, może być pominięte. Punkt ciężkości leży w znaczeniu słowa „uznaje“ Uznać można tylko prawa istniejące i w tym też sensie art. XXIV ust. 1 według całej swej treści słowo „uznaje“ niedwuznacznie używa. Chodzi nie o stworzenie nowej własności Kościoła, lecz o wyrażenie zgody Państwa Polskiego na to, że Kościół będzie w dalszym ciągu podmiotem prawa własności, o ile był nim już poprzednio, czyli o stwierdzenie, że Państwo Polskie nie zamierza nic odebrać Kościołowi. Wykładnia powyższa uzasadnioną będzie tymbardziej, gdy weźmie się pod uwagę, że uznanie prawa własności odnosi się równie dobrze do tytułów skierowanych do Skarbu Państwa, jak do każdej innej osoby fizycznej i prawnej w Państwie Polskim. Idąc więc po linii rozumowania strony powodowej trzebaby dojść do — absurdalnego — wniosku, że ustęp 1 stworzyć chciał na rzecz powoda w Państwie Polskim prawa wobec wszelkich osób, które są równorzędne z dawniejszymi dłużnikami Kościoła w państwach zaborczych. Kościół zatem może powoływać się na swoje prawa, aby jednak wykazać ich powstanie, nie może opierać się na art. XXIV ust. 1 Konkordatu, lecz przedstawić musi szczególny tytuł prawny, leżący poza powyższym postanowieniem Konkordatu. Gdy więc — jak wyjaśniono już wyżej — zabór dóbr kościelnych żadnych roszczeń wobec Państwa Polskiego nie uzasadnia, przeto art. XXIV ust. 1 w granicach tej zasady skargi nie wchodzi wogóle w zastosowanie. Chociażby zaś nawet było przeciwnie, to i wówczas powodowie na prawie swoim, wypływającym z zaboru dóbr kościelnych nie mogli opierać roszczeń dochodzonych w sporze niniejszym, jak to wynika z dalszego ustępu niniejszego wyroku.

Jeżeli orędzie królewskie z 25 IX 1834 uważać należało by jako ustawę, to obowiązywało by ono na terytorium, na którym ma swą siedzibę beneficjum występujące po stronie powodowej, albowiem po przyłączeniu byłego zaboru pruskiego do Państwa Polskiego ustawy obowiązujące na tym terytorium za czasów zaborczych utrzymały się w mocy, o ile ustawami polskimi nie zostały uchylone. Powód miał by zasadniczo wobec Państwa Polskiego roszczenia na mocy powyższego orędzia i te jego prawa podpadałyby według wyjaśnień powyższych pod art. XXIV ust. 1 Konkordatu. Atoli ten zasadniczy stan prawny uległ zmianie wskutek art. XXIV ust. 3 Konkordatu. Świadczenia przysługujace Kościołowi na podstawie orędzia z 1834 roku łączą się bezpośrednio z zaborem dóbr kościelnych, gdyż tylko na skutek tego zaboru uznał

się rząd pruski za zobowiązany przyczyniać się do utrzymania Kościoła. Stąd nastręcza się konkluzja, że świadczenia takie podciągnąć należy pod określenie „sprawa dóbr" zawarte w art. XXIV ust. 3 zdanie 1 l. c. Że zaś wniosek taki ma pełne uzasadnienie, o tym świadczy drugie zdanie przytoczonego postanowienia Konkordatu. Jeżeli bowiem zdanie pierwsze stanowi, że sprawa dóbr zabranych pozostaje w zawieszeniu aż do zawarcia późniejszego układu, zaś w zdaniu drugim Państwo Polskie przyrzeka Kościołowi „do tego czasu" dotacje nie niższe, aniżeli dawały rządy zaborcze, a więc i państwo pruskie na podstawie przytoczonego wyżej orędzia królewskiego, to treść obydwóch zdań daje już zupełnie niedwuznacznie do zrozumienia, że świadczenia mające swe źródło w zaborze dóbr należą do „sprawy dóbr", gdyż dotacje Państwa Polskiego wstępują zupełnie widocznie w miejsce roszczeń dotacyjnych z tytułu zaboru dóbr, a skoro są tylko tymczasowym uregulowaniem tego, co unormowane ma być późniejszym układem, to przedmiotem układu mają być również świadczenia z tytułu zaboru, czyli że są one również „sprawą dóbr". Postanowienie art. XXIV ust. 3 zdanie 1, że sprawa dóbr załatwiona ma być układem późniejszym, ma to znaczenie, że aż do zawarcia tego układu sprawa dóbr, a tym samym także świadczenia z tytułu zaboru dóbr pozostają w zawieszeniu i do tego czasu żadna z stron wobec drugiej strony roszczeń z tego tytułu podnosić nie może. Czy zobowiązanie takie uzasadnia zarzut niedopuszczalności drogi sądowej, nie wymaga w tym miejscu wyjaśnienia. W sporze niniejszym bowiem uznaną została droga prawa prawomocnie za dopuszczalną.

Nie wymaga również rozstrzygnięcia kwestia, czy orędzie z roku 1835 zostało ostatecznie uchylone, czy jego moc obowiązująca jest tylko w zawieszeniu. W każdym bowiem razie w myśl wyjaśnień powyższych wobec art. XXIV ust. 3 zdanie 1 Konkordatu wystąpienie w sądzie powszechnym z roszczeniem o świadczenie na zasadzie zaboru dóbr jest również materialnie nieuzasadnione i powód na orędziu tym roszczeń swych opierać nie może. Słusznie podkreśla również pozwany, że kierując się poglądem strony powodowej naraziłoby się Skarb Państwa na dwukrotne świadczenie na jeden i ten sam cel, co nie mogło być wolą stron zawierających Konkordat, skoro świadczenia przewidziane w ustępie 3 miały zastąpić świadczenia, które Kościół otrzymywał od państw zaborczych i to właśnie wskutek zaboru dóbr kościelnych.

Jakkolwiek z przyczyn powyższych roszczenia strony powodowej oparte na zaborze dóbr klasztornych nie są uzasadnione, nie wchodzi w grę oddalenie skargi. Strona powodowa twierdziła ponadto, że roszczenia jej mają swe źródło w prawie patronackim oraz w prawie rzeczowym. Jeden i drugi tytuł może stanowić podstawę roszczeń strony powodowej. Uprawnienia wypływające z prawa patronatu są artykułem XXI Konkordatu wyraźnie utrzymane w mocy. O ile chodzi o prawo rzeczowe, to miałoby ono charakter ciężaru realnego. Wobec więc § 58 dodatku do powszechnego pruskiego prawa krajowego, § 73 ust. hip. z 5 V 1872 (zbiór prusk. ust. str. 446), art. 184 ust. wprow. do kc. mogłoby ono powstać i utrzymać się w mocy mimo braku wpisu w księdze wieczystej. Ponieważ zaś do nabycia własności na podstawie art. 256 Traktatu Wersalskiego § 892 KC nie ma zastosowania, miarodajną byłaby zasada, że na nabywającego może przejść prawo tylko w tych granicach, w jakich ono w rzeczywistości istnieje, czyli że prawo rzeczowe, na które powołuje się strona powodowa, pozostałoby w mocy na nieruchomościach nabytych przez pozwanego, na których zostało ustanowione.

Ne można się zgodzić z zapatrywaniem pozwanego, że świadczenia przewidzane w art. XXIV ust. 3 wyczerpują poza zobowiązaniami patronackimi zobowiązania Państwa na rzecz Kościoła, zaczym strona powodowa nie mogłaby się powołać również na prawo rzeczowe. Jak wyjaśniono już wyżej, można z art. XXIV ust. 3 l. c. wywieść tylko wykluczenie roszczeń opartych bezpośrednio na zaborze dóbr kościelnych. Co do roszczeń zatem wypływających z innych tytułów, w szczególności zaś z czynności prawnych, pozostających tylko w związku z zaborem dóbr, pozostaje przy normie z art. XXIV ust. 1. Nieuzasadniony jest też w tym miejscu zarzut pozwanego, że narażony byłby na dwukrotną zapłatę. Świadczenia bowiem pozwanego z art. XXIV ust. 3 zastępują tylko dawniejsze świadczenia, otrzymywane przez Kościół bezpośrednio za zabór dóbr, zaczem tylko w granicach takich świadczeń może być mowa o możliwości dwukrotnej zapłaty. — Istnieniu prawa rzeczowego i patronatu oraz rozmiarom wynikających z nich uprawnień strony powodowej pozwany zaprzeczył. Skoro więc w tym względzie brak jest ustaleń, sprawa przekazana musi być z powrotem do II instancji.

Wreszcie mogą być według stanu faktycznego roszczenia skargi uzasadnione na podstawie prawa zwyczajowego. Jak Sąd Najwyższy wyjaśnił w innym wypadku (wyrok z dnia 30 IX 1934 r. — C III 324/33) możliwe jest w dziedzinie ciężaru budowlanego utworzenie się prawa zwyczajowego także w czasie po wprowadzeniu powszechnego pruskiego prawa krajowego. W sporze niniejszym możliwość powstania takiego prawa wchodzi w grę z tej przyczyny, że mimo zaprzeczenia tytułów przytoczonych przez stronę powodową Skarb Państwa Pruskiego jak i pozwany dopełniali świadczenia, o ile dotyczą probostwa, pierwszego wikariusza i sług kościelnych. Nie wykluczone jest więc, że jeden i drugi świadczył na podstawie przekonania, iż żądanie strony powodowej odpowiada prawu niepisanemu. Prawo zaś zwyczajowe obowiązywałoby na terytorium Państwa Polskiego, miałoby zatem do pozwanego zastosowanie nawet wówczas, gdyby powstało przed odrodzeniem Państwa Polskiego i przedstawiałoby z tych samych

przyczyn co prawo rzeczowe szczególny tytuł w rozumieniu art. XXIV ust. 1 Konkordatu.

Co do powstania prawa zwyczajowego nie zawiera stan faktyczny żadnych ustaleń, zaczym również dla rozpoznania tej zasady sprawa musi być odesłaną z powrotem do instancji odwoławczej. (Wyrok z dnia 3 XII 1933 r. — C III 656/34).

90.

Art. 2 ust. 5, art. 16 pr. weksl., § 286 pc., § 133 kc. — Wnioski z użycia formularza wekslowego, ostemplowanego w pewnej wysokości, należą do dziedziny ustaleń faktycznych. — Art. 16 odnosi się tylko do weksli wypełnionych. — Jak dalece uchwała rady nadzorczej przewidująca podwyższenie kredytu wekslowego za osobistym żyrem członków rady nadzorczej w banku, który posiadał blanco-weksel na zabezpieczenie pierwotnego kredytu, zaopatrzony w podpisy członków rady nadzorczej, jako osobistych żyrantów, uzasadnić może zgodę członków rady nadzorczej na wypełnienie tego blanco-wekslu sumą, odpowiadającą podwyższonemu kredytowi.

Zagadnienie, czy użycie formularza wekslowego ostemplowanego w pewnej wysokości stwarza domniemanie faktyczne, że dłużnik podpisujący blankiet chciał się zobowiązać wekslowo tylko w wysokości kwoty odpowiadającej opłacie stemplowej, nie wymaga szczegółowego rozpoznania. Kwestia bowiem domniemania faktycznego należy do dziedziny ustaleń faktycznych w myśl § 286 PC. Błędne więc przyjęcie domniemania faktycznego uwzględnione mogło by zostać w instancji rewizyjnej tylko na podstawie szczególnego zarzutu odpowiadającego przepisowi § 554 ust. 3 Pc l. 2. Powódka na sposób, w jaki S. A. ocenia opłatę stemplową, się nie żali, przeciwnie uważa go za uzasadniony, przeto zgodnie z § 561 PC zapatrywanie S. A. pozostać musi miarodajne dla oceny sporu w instancji rewizyjnej.

Aczkolwiek jednak pozostać musi przy obarczeniu powódki obowiązkiem dowodu, iż wypełnienie blanco-wekslu sumą 26 000 zł, przeznaczonego pierwotnie na kwotę 6000 zł, odpowiada zgodzie pozwanych członków rady nadzorczej, nie może zaskarżony wyrok być uznany za słuszny. Coprawda błędne są całe wywody dotyczące art. 16 pr. weksl. i nabycia w dobrej wierze oraz niedopuszczalności podnoszenia zarzutów służących wobec powódki, osobom trzecim. Art. 16 bowiem odnosi się do weksli wypełnionych noszących wszelkie istotne znamiona wekslu, nie zaś do weksli in blanco. Co do tych ostatnich miarodajny jest art. 2 pr. weksl. Z przepisu tego, a zwłaszcza z ustępu 5 wynika, że nieistotną jest okoliczność, czy zgoda pozwanych członków rady nadzorczej na wypełnienie blankietu sumą ponad 6000 zł została oświadczona właśnie wobec powódki. Wystarczało, że objawiono ją wobec spółki, której radę nadzorczą tworzyli pozwani, jako podmiotu, któremu weksel został wręczony. Dlatego upadają wywody rewizji, że zarząd spółki był upełnomocniony przez pozwanych do wyrażenia powódce ich zgody. Co się zaś tyczy ustaleń S. A., że zgody pozwanych w ogóle nie było, to przedewszystkim nie można zgodzić się z zapatrywaniem, jakoby uchwalenie korzystania u powódki z wyższego kredytu nie mogło być wyrazem zgody na wypełnienie blankietu sumą odpowiadającą podwyższonemu kredytowi, jakkolwiek uchwała mówi o wyższym kredycie a nie o wyższej odpowiedzialności. Jeżeli bowiem do osiągnięcia wyższego kredytu konieczne było wekslowe zabezpieczenie powódki przez członków rady nadzorczej i pozwani o tym wiedzieli, to tymsamym godzili się z góry na dostarczenie powódce swych zobowiązań wekslowych na wyższy kredyt udzielony przez powódkę. Skoro zaś polecili zarządowi uchwałę swą wykonać, nie dając żadnych szczególnych wskazówek, to obojętny być może sposób, w jaki zarząd to polecenie zgodnie z powziętą uchwałą wykonał, czy mianowicie przedłożył członkom nowe dalsze weksle do podpisu, które ci w wykonaniu swej uchwały z pewnością byliby podpisali, czy też w sensie powziętej uchwały oświadczył powódce, iż pozwani odpowiadać chcą z dostarczonego jej blankietu na kwotę wyższą. Postaci rzeczy nie zmieniała by okoliczność, gdyby który z członków przy powzięciu uchwały był przegłosowany, gdyż — pozostając mimo powziętej uchwały nadal członkiem rady nadzorczej — poddałby się on również milcząco obowiązkowi dostarczania swego podpisu na podwyższoną sumę. Tłomacząc zatym w warunkach przytoczonych uchwałę rady nadzorczej zgodnie z zasadą uczciwości i zaufania przyjętą w światowym obrocie wekslowym należy dojść do wniosku, że zgoda pozwanych na wypełnienie wekslu sumą 26 000 zamiast 6000 zł istniała, że zaś S. A. nie rozważając tych warunków naruszył ustawę.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego nie można jednak podzielić z tej dalszej jeszcze przyczyny, że zaskarżony wyrok przywiązuje wagę tylko do powzięcia uchwały, natomiast pomija złożenie podpisów, ponieważ nie dokonano ich zaraz przy powzięciu uchwały. Tymczasem nie chodzi o to, w którym czasie, lecz z jakiej przyczyny blankiet podpisano; czas może mieć w omawianym kierunku znaczenie jedynie o tyle, że naświetla przyczynę podpisana. W rewizji twierdzi powódka, że na skutek jej zabiegów o wyższy kredyt, spowodowanych właśnie uchwałą rady nadzorczej zwróciła spółce poprzedni blankiet przeznaczony na sumę 6000 zł celem zaopatrzenia go w podpisy dalszych członków rady nadzorczej. Jeżeli ma się na względzie wspomnianą wyżej zasadę uczciwości i zaufania, którą stosować należy przy ocenie czynności stron, to trudno dojść do wniosku, aby podpisanie blankietu miało nastąpić dla dania zabezpieczenia wekslowego w wysokości 6000 zł. Każdy podpisujący znając treść uchwały musiał zdawać sobie sprawę z tego, że chodzi o zabezpieczenie powódki

w wysokości kredytu, o który się spółka ubiegała, aby przez danie tego zabezpieczenia transakcja dotycząca udzielenia wyższego kredytu doszła do skutku. Składając zatym swój podpis, każdy członek rady nadzorczej objawił tymsamym swoją wolę, że na wypełnienie blankietu kwotą odpowiadającą wyższemu kredytowi się godzi.

Dlatego S. A. ustalając brak zgody pozwanych na wypełnienie blankietu kwotą przekraczającą 6000 zł bez wzięcia pod uwagę podpisania wekslu na skutek starań zarządu o podwyższenie kredytu naruszył również ustawę. O ile okazaćby się miało, że który z pozwanych blankietu po zwrocie jego spółce nie podpisał, bo podpis jego znajdował się już na wekslu, to nie odpadłaby mimo to co do niego podstawa jego zgody. O ile bowiem o zwrocie wekslu celem uzupełnienia go dalszymi podpisami miał wiadomość, powinien był, kierując się uczciwością wymaganą w życiu potocznym, oświadczyć wyraźnie, że odpowiedzialność swą ogranicza do kwoty 6000 zł, inaczej milczenie jego ocenione być musi tak samo jak złożenie nowego podpisu, gdyż musiało wywołać przekonanie, że zajmuje to samo stanowisko, co członkowie rady nadzorczej, którzy blankiet na nowo podpisali. W odniesieniu do pozwanego, któregoby okoliczności te nie dotyczyły, wchodziłoby w każdym razie w grę powzięcie uchwały w przedmiocie podwyższenia kredytu jako wyraz zgody na wypełnienie blankietu wyższą sumą. (Wyrok z 11 X 1935 r. — C III 308/34).

91.

Art. 4 pr. weksl. — Umowa o właściwość sądu, nie zawiera zgody na umiejscowienie weksli w siedzibie tego Sądu.

W deklaracji z dnia 1 IV 1930 r. dopatruje się powódka zgody na umiejscowienie wekslu z tej przyczyn, że akceptant zgodził sę w niej na właściwość S. O. w Toruniu względnie S. Grodzkiego w Chełmnie. Gdyby należało się zgodzić na rozumowanie powódki, że „z możności oznaczenia sądu procesowego wypływała możność umiejscowienia weksli", to weksel mógłby być umiejscowiony tylko w Toruniu, a nie w Chełmnie, gdyż według deklaracji z dnia 1 IV 1930 r. był Sąd Okręgowy w Toruniu dla dochodzenia niniejszej pretensji wekslowej właściwy. Jednak rozumowanie powódki jest błędne również w samej zasadzie. Umowa stron o poddanie sporów pewnemu sądowi ma ten skutek, że sąd ten staje się właściwy, chociażby poprzednio właściwy nie był. O ile zatym chodzi o zobowiązanie wekslowe, strony z reguły mają na względzie weksle, które według swej treści nie wskazują na właściwość umówionego Sądu, czyli wobec § 603 UP o weksle, które płatne nie są w umówionej miejscowości. Strony umawiające się liczą się z tym, że dłużnik będzie miał zobowiązania wekslowe, które płatne będą gdzieindziej. w takich warunkach brak jest logicznej podstawy do wniosku, aby dłużnik wekslowy umawiający się z wierzycielem o właściwość Sądu, chciał równocześnie upoważnić go do umiejscowienia weksli w siedzibie umówionego sądu. Słusznie wobec tego S. A. deklaracji z dnia 1 IV 1930 nie dopatrzył się żadnego dowodu na twierdzenie powódki odnoszące się do zgody na umiejscowienie wekslu. (Wyrok z dnia 5 XII 1935 r. — C III 423/34).

92.

Art. 100 ust. 1, 5 prawa wekslowego. — Jakie skutki wywołuje wypełnienie blanco-wekslu przez nabywcę rychlejszą datą, oraz wykupienie takiego wekslu przez żyranta, który jest współwystawcą.

S. A. ustala, że weksel in blanco miał być, zgodnie z umową, wypełniony w ten sposób, iż dniem płatności miał być dzień 13 marca 1934 r. Jeżeli mimo to weksel wypełniono w ten sposób, że termin płatności określono na 26 listopada 1931, to wypełniono weksel niezgodnie z umową, przeto w myśl wspomnianego art. 100 ust. 5 prawa wekslowego wystawca nie odpowiada wekslowo. Już z tej przyczyny należało żądanie skargi oddalić. Zapatrywanie S. A., jakoby umieszczenie daty płatności 26 listopada 1931 r. było bez znaczenia dlatego, że w chwili wyrokowania termin płatności, umówiony na 13 marca 1934 r., już minął, jest niesłuszne ze względu na to, iż niezgodne z umową wypełnienie wekslu „in blanco" pociąga za sobą w myśl art. 2 i 100 prawa wekslowego uchylenie odpowiedzialności wekslowej w ogólności.

Niezależnie od powyższego należy uwzględnić, że w myśl art. 102 ust. 1 prawa wekslowego odpowiedzialność wystawcy wekslu własnego jest taka sama, jak akceptanta wekslu trasowanego, zarówno co do zakresu, jak i co do czasu trwania. Oparcie się zatym na indosie, dokonywanym na rzecz wystawcy wekslu własnego, jest nieskuteczne, ponieważ indos istniejący na rzecz takiego wystawcy (mającego obowiązki akceptanta) pociąga za sobą, po zapadłości wekslu, zgaśnięcie zobowiązania wekslowego skutkiem zejścia się wierzytelności i długu (confusio). Powód zatym jako indosatariusz wekslu nie może dochodzić praw wekslowych przeciw tym, z którymi wspólnie dany weksel własny wystawił.

Poza tym, gdyby nawet powód wykreślił swój podpis na wekslu (co zdaje się wynikać z oryginalnego tekstu wekslu, który był przedmiotem dowodu), to wypełnienie wekslu w ten sposób, że powód nie miałby figurować jako wystawca oznaczałoby znowu conajmniej wypełnienie wekslu niezgodnie z umową (art. 100 ust. 5 prawa wekslowego). (Wyrok z dnia 16 XII 1935 — C III 1051/34).

93.

§§ 70 ust. 1, 72 l. 2 kh. — Natychmiastowe wypowiedzenie oparte być może w procesie na przyczynach niepodanych przy wypowiedzeniu. Natychmiastowe wypowiedzenie jest dopuszczalne, jeżeli zatrzymanie pracownika zagraża egzystencji pryncypała i pracownik odmawia polubownego rozwiązania stosunku pracy.

Powód jest zdania, że natychmiastowe wypowiedzenie wolno uzasadnić tylko przyczyną podaną przy wypowiedzeniu. Zapatrywanie to jest błędne, gdyż pracodawcy przysługuje prawo oprzeć się na wszelkich dalszych przyczynach, które istniały w chwili wypowiedzenia, chociażby ich przy wypowiedzeniu nie podał wyraźnie pracobiorcy do wiadomości o ile z szczególnych okoliczności danego wypadku nie należy wnosić, że pracodawca z podobnych dalszych przyczyn zrezygnował. Jeżeli więc rezygnacji żadnej nie było, to natychmiastowe wypowiedzenie może mieć swą podstawę w kilku równorzędnych przyczynach a w takim razie żądanie, aby Sąd wskazał pewną konkretną przyczynę, nie ma żadnego oparcia w ustawie i gdyby z kilku przyczyn przyjętych przez Sąd, odpaść miały niektóre, i to tak dalece, że utrzymałaby się tylko jedna uzasadniona przyczyna, wypowiedzenie zawsze jeszcze jako oparte na dostatecznej podstawie prawnej zatrzymuje skuteczność.

Zgodnie z zapatrywaniem S. A. przyjąć należy, że gotowość Banku Śląskiego do udzielenia pozwanemu pożyczki na cele sanacji przedsiębiorstwa pod warunkiem, że zwolni powoda, uprawiała pozwanego do natychmiastowego wypowiedzenia. Powód jest w błędzie wywodząc, że w razie kolizji interesów pryncypała z interesami pracownika interes tego ostatniego doznać powinien bezwzględnego urzeczywistnienia. Stosunek usług jest stosunkiem zaufania. Tak samo jak zasada uczciwości i zaufania zabrania pracodawcy wykorzystywć pracownika i nakazuje mu zapewnienie pracownikowi egzystencji odpowiadającej zachodzącym warunkom, tak z drugiej strony pracownik w zastosowaniu powyższej zasady nie powinien w egoistycznej trosce o własne korzyści nastawać na egzystencję swego pryncypała. Jeżeli więc pryncypałowi grozi upadłość, a jedynym środkiem uchronienia się przed nią pozostaje tylko zwolnienie pracownika, to pracownikowi nie wolno trwać bezwzględnie na stanowisku ochrony własnych interesów, lecz powienien w porozumieniu się z pryncypałem znaleźć wyjście, któreby przy słusznym odważeniu położenia stron w równej mierze rozkładało straty wywołane sytuacją pryncypała. Pracownik, który takie porozumienie odrzuca, nie docenia zaufania, na którym stosunek usług jest oparty, a tym samym stwarza warunki, które przede wszystkim uzasadniają ważną przyczynę do wypowiedzenia na zasadzie § 70 kh. Rozważania powyższe dotyczą strony materialnej omawianego zagadnienia, albowiem ograniczają się do stwierdzenia ważnej przyczyny w oderwaniu od konkretnych okoliczności zachodzącego wypadku. Tak dalece też — zgodnie z zapatrywaniem powoda — uprawniony jest S. N. do badania sprawy, nie będąc krępowany zapatrywaniem S. A. Zagadnienie natomiast, czy w okolicznościach ujawnionych w niniejszym procesie groza upadłości i uzależnienie pożyczki od zwolnienia powoda, odmawiającego porozumienia się z pozwanym, uzasadnia ważną przyczynę, należy do dziedziny faktycznych ustaleń w myśl § 286 PC i w tych granicach są zarzuty powoda nieuzasadnione. (Wyrok z dnia 10 I 1936 r. — C III 624/34).

94.

§ 271 niem. kh. — Nieważność uchwały walnego zgromadzenia wskutek pokrzywdzenia drobnych akcjonariuszów przez podwyższenie dochodów dyrektora i prokurenta posiadających większość akcyj.

Z treści zaskarżonej uchwały walnego zgromadzenia pozwanej spółki i twierdzeń obu stron wynika, że walne zgromadzenie postanowiło, że spółka zapłaci za dyrektora E. i prokurenta podatek dochodowy od części ich dochodów, którą uchwała nazywa ryczałtem na wydatki akwizycyjne i reprezentacyjne, za ubiegłe lata oraz uiszczać go będzie w przyszłości aż do rozwiązania umowy z wymienionymi. Nie jest to więc interpretacja umowy, jak błędnie kwalifikuje S. A. tę uchwałę, ponieważ walne zgromadzenie, które umowy nie zawierało, nie może interpretować jej z mocą obowiązującą kogokolwiek, a poza tym sama umowa obowązku płacenia podatków przez spółkę za dyrektora i prokurenta wcale nie przewidywała. Jest to w rzeczywistości uchwala, podwyższająca wynagrodzenie dyrektora i prokurenta, skoro postanawia zapłacić za nich już wymierzony podatek i płacić go w przyszłości, jeżeli podatek będzie wymierzony.

W zasadzie ogólne zgromadzenie spółki akcyjnej, jako jej zwierzchni organ uchwalający i kontrolujący, jest uprawnione do podwyższania na wniosek funkcjonariuszy spółki ich wynagrodzenia służbowe. Uchwała taka nie jest ani przekroczeniem uprawnień ani nie sprzeciwia się dobrym obyczajom, jeżeli nie zachodzą szczególne okoliczności, wskutek których uchwała jest nieważna i wykracza przeciw dobrym obyczajom, np. gdy uchwała ma na celu obejście kategorycznych przepisów, nakazów ustawy lub gdy w ogóle jest środkiem do popełnienia czynu niemoralnego sprzecznego z zasadami uczciwości i z dobrymi obyczajami.

Z twierdzeń pełnomocnika powoda wynika, że uchwała, powzięta przez akcjonariuszy, posiadających większość akcyj, z których posiadającymi najwięcej akcyj są właśnie dyrektor i prokurent, ma na celu wzbogacenie ich kosztem pokrzywdzenia akcjonariuszy, posiadających mniejszość akcyj. Pełnomocnik powoda twierdzi, że oskarżona uchwała

obciąża spółkę — sumą 100 000 zł, podczas gdy cały kapitał zakładowy spółki wynosi 450 000 zł, że takie obciążenie nie tylko nie odpowiada interesom spółki, lecz krzywdzi akcjonariuszów, że wymienieni dyrektor i prokurent w rzeczywistości nie ponoszą żadnych kosztów akwizycyjnych i reprezentacyjnych, otrzymując ryczałt jako ukrytą pensję dodatkową lub prowizję, że postanowienie umowy wymienionej w której prowizja została określona jako „zwrot kosztów i wydatków akwizycyjnych" jest fikcją, mającą na celu uchylenie się od płacenia podatku, że jeśli były jakiekolwiek wydatki akwizycyjne, to ponosiła je sama spółka.

Gdyby powyższe twierdzenia strony powodowej były prawdą, tj. gdyby uchwała walnego zgromadzenia miała na celu sztuczne podwyższenie dochodów dyrektora i prokurenta, należących do funkcjonariuszy, posiadających znaczniejszą ilość akcyj kosztem pokrzywdzonenia akcjonariuszy drobnych, których dywidenda przez zapłatę zaległych podatków za dyrektora i prokurenta, stanowiących poważną sumę w stosunku do ogólnego zysku, oraz przez stałe obciążenie spółki obowiązkiem płacenia podatku za wymienione osoby uległaby zmniejszeniu, gdyby ponadto uchwała zapadła dzięki nieprawdziwemu przedstawieniu sprawy jakoby dyrektor i prokurent ponosili wydatki akwizycyjne i reprezentacyjne. które zostały opodatkowane jako dochód, to taka uchwała powzięta przez większość, złożoną z osób podstawionych przez dyrektora i od niego zależnych oraz jego siostrzeńca, wykraczałaby przeciw dobrym obyczajom i uczciwości, i z mocy § 138 k. c. byłaby bezwzględnie nieważna. (Wyrok z 4 i 18 listopada 1935 — C III 279/34).

95.

Art. 7, 9 ust. z dnia 18 III 1932 r. o kosztach sądowych (Dz. U. poz. 252). — Kiedy nastąpić winno wezwanie do uiszczenia wpisu od odwołania i skargi rewizyjnej?

Strona jest obowiązana uiścić wpis stosunkowy, który oblicza się od wartości przedmiotu sporu a przy zakładaniu apelacji, zażalenia i skargi rewizyjnej — od wartości przedmiotu zaskarżenia. Z tej zasady wypływa wniosek, że jeżeli strona przy samym założeniu środka odwoławczego nie uiściła wpisu stosunkowego, to przewodniczący może i powinien wezwać stronę o uiszczenie tego wpisu dopiero wtedy, gdy wartość przedmiotu sporu zaskarżenia jest oczywista lub należycie ustalona.

Ponieważ w sprawach, w których postępowanie toczy się na zasadach niem. ust. o post. cyw., strona na podstawie §§ 516—519 u. p. c. może w terminie, oznaczonym w § 516 u. p. c. wnieść odwołanie bez uzasadnienia i bez tak zwanego wniosku odwoławczego, to jest bez oświadczenia, czy zaskarża wyrok w całości lub w części i jakich zmian żąda w zaskarżonym wyroku, i dopiero w osobnym uzasadnieniu apelacji w terminie, oznaczonym w § 519 u. p. c jest obowiązana podać, czy zaskarża wyrok w całości czy tylko w pewnej części i jakich zmian żąda w zaskarżonym wyroku, to jest rzeczą oczywistą, że dopóki strona nie złożyła powyższego oświadczenia, nie podobna obliczyć należnego od apelacji wpisu stosunkowego. Przewodniczący Sądu nie powinien zatem wzywać strony o uiszczenie tego wpisu, jeżeli strona w piśmie zawierającym zgłoszenie apelacji nie oznaczyła, jakich zmian żąda w zaskarżonym wyroku, dopóki nie wpłynie uzasadnienie apelacji zawierające „wniosek odwoławczy", gdyż tylko wówczas można ustalić wartość przedmiotu sporu zaskarżenia i obliczyć należny wpis stosunkowy.

Tę samą zasadę należy stosować przy założeniu przez stronę skargi rewizyjnej.

Zasadnie podnosi skarga rewizyjna, że wezwanie o uiszczenie opłat sądowych, bądź nieuzasadnione, sprzeczne z przepisami prawnymi, bądź na błędnym ustaleniu wartości przedmiotu zaskarżenia lub na błędzie rachunkowym oparte, zwłaszcza, gdy następnie zostało uchylone lub sprostowane, nie może pociągać za sobą ujemnych dla strony skutków. Aczkolwiek samo wezwanie o uiszczenie opłat sądowych nie podlega zaskarżeniu, to jednak w razie odrzucenia wyrokiem środka odwoławczego wskutek nieuiszczenia żądanych opłat i wniesienia na wyrok dopuszczalnej skargi rewizyjnej, można ją oprzeć na naruszeniu ustawy przy obliczeniu należnych opłat lub na zarzucie, że Sąd nie rozważył, że przy obliczeniu dopuszczono się naruszenia ustawy, przeoczenia lub błędów rachunkowych. (Wyrok z dnia 16 grudnia 1935 — C III 1050/34).

96.

§§ 1, 28 niem. ust. o sądown. niespr.

1. **Sprawę przedłożyć należy S. N. również w razie zamiaru odstąpienia od zapatrywania dotyczącego dopuszczalności drogi sądowej.**
2. **Dwa orzeczenia S. N. odnoszące sie do rent w dwóch różnych dzielnicach i dwóch różnych rozporządzeniach, wydanych na zasadzie § 351 rozp. z dnia 14 V 1924 r. dla tych dzielnic, dotyczą tego samego zagadnienia, jeżeli chodzi o to, czy do przerachowania w postępowaniu niespornym właściwy jest sąd powszechny.**
3. **Miarodajne jest nowsze z dwóch orzeczeń.**

Według § 28 niem. ust. o sądow. niesp. należy przedłożyć dalsze zażalenie S. N. w sprawach, które dotyczą jednego z przedmiotów wymienionych w § 1 cyt. ustawy. § 1 wyjaśnia, że chodzić musi o przedmioty, które ustawą państwową (Rzeszy) przekazane są sądom. Jeżeli mieć na względzie tylko dosłowne brzmienie przepisu, dojść trzebaby do wniosku, że zagadnienie, czy pewna sprawa przekazana jest sądom, do kwestyj uzasadniających przedłożenie w myśl § 28 L. c. nie należy, i że dla-

tego przedłożenia na tym wyłącznie zagadnieniu oprzeć nie można. Jednak przy logicznej ocenie §§ 28, 1 L. c. trudno odłączyć od przedmiotów przekazanych sądom same normy przekazujące. Dlatego w rozumieniu § 28 sprawa przedłożona być musi S. N. również wówczas, gdy chodzi o zagadnienie, czy sprawa w ogóle przekazaną jest sądowi.

Niemniej brak jest dalszych warunków przedłożenia w myśl § 28 L. c. Orzeczenie S. N. z d. 1 III 1929 r. nie rozstrzyga nigdzie, czy do przerachowania w postępowaniu niespornym właściwy jest Sąd powszechny, lub jedna z instytucyj wymienionych w § 35 f. rozp. z 4 V 1924 r., lecz ogranicza się do wyjaśnienia, że przerachowanie w postępowaniu szczególnym, polegającym na przepisach rozp. z 14 V 1924 r., nie wiąże sądu w procesie cywilnym. Kwestii tej S. A. na skutek natychmiastowego zażalenia rozstrzygać nie potrzebuje.

Jednak przyczyny do przedłożenia dalszego zażalenia brak byłoby i w tym wypadku, gdyby orzeczenia S. N. z d. 1 III 1929 r. i z d. 6 V 1931 r. w różny sposób rozstrzygały zagadnienie, czy rozporządzenie wydane na zasadzie cytowanego § 35 f. wykluczają właściwość sądów powszechnych w postępowaniu niespornym. Mimo bowiem, że przerachowanie wierzytelności objetych tymi orzeczeniami nastąpiło na podstawie dwóch różnych rozporządzeń, chodziłoby w obu wypadkach nie o interpretację tych różnych przepisów, lecz o wykładnię § 35 f. rozp. z d. 14 V 1924 r. W szczególności oba orzeczenia nie dotyczyłyby kwestii, czy Rada Ministrów skorzystała w jednym i drugim wypadku należycie z poruczonej jej ustawowo delegacji, a mianowicie, czy zmierza ona do wyjęcia spraw wymienionych w § 35 f. z pod własności sądów powszechnych i powierzenia ich innym instancjom, czy też przewiduje obok właściwości sądowej dalsze uproszczone postępowanie przed władzami administracyjnymi. Z tego wynika, że oba orzeczenia dotyczą tego samego zagadnienia, i że różnica wierzytelności oraz rozporządzeń na mocy których przerachowania dokonałyby instytucje niesądowe, nie ma pod względem zastosowania § 28 niem. ust. o sądow. niesp. żadnego znaczenia. Istniałyby ostatecznie w przedmiocie, który S. A. zamierza rozstrzygnąć w sensie wykluczającym właściwość sądów powszechnych, dwa sprzeczne orzeczenia. Skoro jednak pod względem § 28 niem. ust. o sądow. niesp. jest dla S. A. miarodajne orzeczenie najnowsze, a jest nim orzeczenie S. N. z d. 16 XII 1931 r., z którym pokrywa się zapatrywanie S. A. w Poznaniu, przeto swobodnemu wyrażeniu tego zapatrywania przy rozstrzygnięciu nad natychmiastowym dalszym zażaleniem, przedłożonym S. N., nic nie stoi na przeszkodzie. (Uchwała z d. 3 VII 1934 r. — C III Z 94/33).

97.

§ 17 ust. z dnia 3 V 1909 r. o ruchu samochodów (Dz. Ust. str. 437), §§ 254, 426, 840 kc. — Wyrównanie szkody w wypadku zderzenia się samochodu z koleją, gdy szkody doznały koleje, oraz właściciel i pasażer samochodu.

O ile chodzi o roszczenia właściciela samochodu do kolei i odwrotnie, to swierdzić należy, że w dotychczasowym postępowaniu przeoczono przepis § 17 ustawy o ruchu samochodów z d. 3 V 1909 oraz §§ 840, 426, 254 kc. Tak szkoda kolei jak pasażera i właściciela samochodu powstała według okoliczności faktycznych przedstawionych w stanie faktycznym tak przez działanie kolei jak i samochodu. W takim razie istnieje możliwość ustalenia, że za każdą szkodę odpowiada tak kolej jak i właściciel samochodu. W dalszej konsekwencji tego stanu rzeczy powstaje zagadnienie wyrównania odpowiedzialności pomiędzy tymi dwoma podmiotami. O ile w grę wchodzi odpowiedzialność obu podmiotów na podstawie ustawy, szukać należy rozwiązania powyższej kwestii w § 17 wspomnianej ustawy z d. 3 V 1909 r. W myśl ustępu 2 tego przepisu postanowienie ustępu 1 ma być analogicznie zastosowane, gdy szkoda powstała skutkiem wypadku kolejowego w łączności z wypadkiem samochodowym („...durch ein Kraftfahrzeug und eine Eisenbahn verursacht“...). Gdy w takim wypadku chodzi o odpowiedzialność z ustawy (nie z umowy — „kraft Gesetzes“) czy to z ustawy z roku 1909 czy kolejowej, czy wreszcie z czynu niedozwolonego (według kc), to roszczene, które wzajemnie służą przedsiębiorstwu kolejowemu i utrzymującemu samochód co do wzajemnej szkody, oraz rozliczenia się z powodu odszkodowania należnego „trzeciemu“ (pasażerowi samochodu), ma być co do samej należności, jak również co do zakresu oceniane stosownie do okoliczności, w szczególności co do tego, o ile szkoda przeważająco spowodowana została przez jedną lub drugą stronę. W tym względzie stosuje się ta sama zasada, którą wypowiada § 254 kc. Należy przede wszystkim uwzględnić rozmiar przez jedną lub drugą stronę spowodowanej szkody, a jeżeli wchodzi jeszcze w grę wina, także stopień zawinienia. Stosownie do owej oceny należy ustalić, czy w ogóle jedna strona nie jest wolna od obowiązku wyrównania szkody drugiej stronie, a jeżeli nie, to w jakim zakresie ma odpowiadać za szkodę; jedna zatem strona może być w ogóle wolna od odpowiedzialności, a druga może ponosić całą szkodę, może też nastąpić częściowe rozłożenie szkody na obie strony; w razie wątpliwości oraz w razie, gdy szkodę obie strony w równej mierze spowodowały, rozłożenie nastąpi po połowie. Przy tym także ewentualne zawinienie kierowcy mogłoby odgrywać pewną rolę, w szczególności wówczas, gdy właściciel samochodu był odpowiedzialny pasażerowi z ustawy w myśl §§ 823, 831 kc (właściciel samochodu wobec pasażera z ustawy z 3 V 1909 nie odpowiada por

§ 8 l. 1). Należałoby jednak mieć na względzie § 840 ust. 2 kc.

Tak samo jednak przedstawiałaby się sprawa w wypadku, gdyby w grę wchodziła odpowiedzialność z umowy, która w zachodzących warunkach byłaby do pomyślenia na podstawie umowy o przewóz po stronie właściciela samochodu względnie pasażera, z powodu winy własnej lub winy szofera, za którego właściciel samochodu odpowiadałby na podstawie § 276 kc. W razie zbiegu odpowiedzialności ustawowej kolei z umowną odpowiedzialnością właściciela samochodu — wzajemne wyrównanie pomiędzy obydwoma mogłoby nastąpić nie na podstawie § 17 ust. z 3 V 1909, lecz na ogólnych zasadach prawa cywilnego. Zastosowanie miałby w szczególności § 840 kc, który pod odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną niedozwoloną czynnością rozumie także wypadki odpowiedzialności bez zawinienia, a łączną odpowiedzialność przewiduje bez względu na to, czy dalsze osoby odpowiadają na podstawie czynności niedozwolonej, czy z mocy umowy. Zasadniczo musiałoby wyrównanie odpowiedzialności nastąpić w myśl § 426 kc, czyli że każda z osób odpowiedzialnych musiałaby w stosunku wewnętrznym ponieść równą część szkody. Według jednak słusznej oceny sytuacji prawnej zastosowany powinien być § 254 kc (por. kom. Rad. Sądu Rzeszy uw. 1 ad § 426 i Kirchner Ges. über den Verkehr mit Kraftfahrzeugen 1915 str. 299 ust. 3). (Wyrok z d. 11 I 1935 — C III 343/33.)

98.

Art. 256 Traktatu Wersalskiego. — Warunki wejścia przez Skarb Państwa w umowy dwustronnie obowiązujące, zawarte przez państwo niemieckie.

Przy ocenie okoliczności szczególnie przytoczonych w uzasadnieniu skargi rewizyjnej należy wyjść ze słusznego założenia zaskarżonego wyroku, że wskutek art. 256 Traktatu Wersalskiego wszedł pozwany tylko w prawa najemcy, natomiast nie przejął jego obowiązków. Wytworzyła się sytuacja prawna podobna do tej, która powstaje przez cesję praw z dwustronnie obowiązującej umowy. Cesjonariusz, który dochodzi przedmiotu cesji, nie wyraża jeszcze woli dopełnienia świadczenia wzajemnego, gdyż według zasad logicznego wnioskowania realizować pragnie tylko nabyte prawa. W dochodzeniu swym spotkać może się z zarzutem z § 320 kc. lub z zagrożeniem stosowania § 326 kc. Jeżeli z tej przyczyny dokona świadczenia wzajemnego, to nawet dopełnienie zobowiązania cedenta nie może być samo w sobie tłumaczone jako wyraz woli wejścia w jego miejsce w całej pełni w umowę. Inaczej natomiast przedstawia się sprawa, jeżeli cesjonariusz bez potrzeby, a więc chociaż dłużnik nie wstrzymuje swego świadczenia z powodu nieotrzymania świadczenia wzajemnego, w szczególności dla tego, bo wstrzymać go nie może, gdyż cesjonariusz jest ju żw jego posiadaniu, dopełnia zobowiązania cedenta. W tym wypadku świadczenie cesjonariusza będzie miało swe logiczne wytłomaczenie jedynie w woli przejęcia roli cedenta w całości, jeżeli cesjonariusz wprost nie zaznaczy, że świadczy za niego. Okoliczności uzasadniające przejęcie zobowiązania cedenta zaszły w stosunku pomiędzy stronami niniejszego sporu, za czym zasadniczo należałoby przyjąć, że pozwany wstąpił w umowę.

W sposób powyższy przedstawiałaby się sprawa, gdyby strony niniejszego sporu, w chwili podejmowania dorozumianych czynności, znały stan prawny wytworzony art. 256 Traktatu Wersalskiego. Stan faktyczny pozostawia jednak otwartą możliwość że było inaczej. Na ten wypadek przejęcie przez pozwanego zobowiązania z umowy tym bardziej byłoby uzasadnione. Jeżeli bowiem przyjmie się, że obie strony świadomości wspomnianej nie posiadały, to już samo dopominanie się pozwanego o świadczenie z umowy i dopełnienie jego przez powódkę byłoby wyrazem woli, że strony chciały umową tą być wiązane, gdyż wola ich zmierzałaby do utrzymania stosunku, który mógłby mieć wyłącznie swe źródło w postanowieniach umowy. Do tego samego zaś wyniku należałoby dojść, gdyby tylko jedna ze stron poruszoną świadomość posiadała. Oświadczeniom woli bowiem przypisać należy znaczenie, które odpowiada nie bezwzględnie woli oświadczającego, lecz które posiada ono normalnie według oceny przedmiotowej konkretnego wypadku. Ponieważ więc stan prawny wytworzony art. 256 Traktatu Wersalskiego był niezwykły i znany tylko osobom szczególnie w niego wtajemniczonym, przeto dla strony, która go nie znała, działania podjęte w związku z używaniem nieruchomości przez pozwaną ocenione być muszą według ich znaczenia normalnego czyli takiego, jakie miałyby w wypadku, gdyby żadnej ze stron prawdziwy stan prawny nie był znany. W każdym więc razie jest w przedmiocie wejścia pozwanego w umowę zapatrywanie Sądu Okręgowego w ostatecznym wyniku słuszne. (Wyrok z d. 22 II 1935 — C III 698/34).

99.

§ 7 ust. o urzędn. komun. z dnia 30 VII 1899 r. (prusk. zb. ust. str. 141). — Przepis statutu Starostwa Krajowego, że urzędnik przed odwołaniem się o należności ze stosunku służbowego do sądów powszechnych, powinien poprzednio zwracać się do Starosty Krajowego, jest nieobowiązujący.

Według § 10 przepisów dotyczących poborów urzędników etatowych Starostwa Krajowego w Poznaniu przysługuje urzędnikowi prawo odwołania się do sądów powszechnych o wierzytelności, wynikające z powyższych przepisów, jednak przynajmniej 3 miesiące przed wytoczeniem procesu powinien się urzędnik zwrócić do Starosty Krajowego z wnioskiem o załatwienie sprawy. Ustanowienie drogi prawnej dla roszczeń majątkowych urzędników nie należy do zakresu autonomicznej władzy Starostwa Krajowego, jak to wynika z przepi-

su III ust. 2 p. 4 ust. z 5 VI 1823 (zbiór pr. ust. str. 129). Dlatego powyższy § 10 może mieć znaczenie tylko pod tym warunkiem, że odpowiada co do treści ustawie państwowej. W rzeczywistości też § 10 przejęty został z rozporządzenia Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej z 31 VII 1919 (Tyg. Urzęd. str. 187), które w § 10 w warunkach odpowiadających § 10 przepisów Starostwa Krajowego przewidywało dla urzędników państwowych, a wobec § 43 również dla urzędników samorządowych drogę prawną. Wskutek wydania § 10 rozp. N. R. L. uległ uchyleniu § 7 ust. z 30 VII 1899 o urzędnikach komunalnych (pr. zbiór ust. str. 141) z uwagi na to, że normował on ten sam przedmiot. Atoli rozp. N. R. L. z późniejszą zmianą w rozp. Min. b. dzieln. prusk. z 19 XI 1919 (Tyg. Urzęd. Min. b. dzieln. pr. str. 347) zostało w odniesieniu do urzędników samorządowych uchylone rozporządzeniem Min. b. dzieln. pr. z 30 XII 1920 (Dz. Urzęd. Min. b. dbieln. pr. 1921 str. 10). Według zwykłych zasad prawnych nie mógł już tym samym odżyć § 7 ust. z 30 VII 1899, tak iż wskutek powyższego uchylenia urzędnikom samorządowym dla roszczeń majątkowych droga prawna w ogóle już nie służyła, skoro roszczenia te jako wypływające z stosunku publiczno - prawnego miały charakter publiczno - prawny. Stan ten uległ zmianie dopiero wskutek rozp. Prez. Rzplitej z 30 XII 1924 (Dz. Ust. poz. 1075). W § 3 p. a bowiem określa się jako urzędników komunalnych osoby, których stosunek prawny do związku komunalnego normuje ustawa o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych z 30 VII 1899. Jeżeli zważy się, że rozp. N. R. L., normujące samodzielnie kwestie prawne z powyższej dziedziny, uchyliło tym samym poza § 7 cały szereg dalszych istotnych przepisów ustawy z 30 VII 1899, pomiędzy nimi przepis tak fundamentalny jak postanowienie, że stosunek urzędniczy nawiązuje się przez wręczenie dokumentu nominacyjnego (cfr. art. 1 rozp. z 19 XI 1919), że wobec tego wskutek wydania rozp. N. R. L. z późniejszymi zmianami trudno było by już mówić o stosunku unormowanym ustawą z 30 VII 1899, to należy dojść do wniosku, że uznając stosunki unormowane tą ustawą, rozp. z 30 XII 1924 stwierdzić chciało, że bez względu na stan sprawy, wywołany rozporządzeniem N. R. L., ustawa z 30 VII 1899 r. obowiązuje w dalszym ciągu w całości, a zatem także § 7 tej ustawy. W tych warunkach chodzi o autentyczną interpretację, wykluczającą dopuszczalność samodzielnego badania stanu prawnego przez orzekającą Izbę.

Jeżeli zaś obowiązuje w dalszym ciągu § 7, to powód powinien był przed wytoczeniem skargi zwrócić się z swymi roszczeniami do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Jak natomiast wykazują jego twierdzenia, zastosował się do § 10 przepisów Starostwa Krajowego, w szczególności zgłosił d. 13 VIII 1928 i d. 28 I 1929 wnioski u pozwanej, która odpowiedziała mu odmownie pismem z 9 V 1930, na co powód wniósł skargę pismem z 20 VI 1930. Skarga jest zatem niedopuszczalna jako przedwczesna i musi ulec stąd oddaleniu. (Wyrok z d. 28 VI 1935 — C III 118/34).

100.

§ 771 pc. — Wierzyciel nie odpowiada za zlicytowanie rzeczy, mimo zgłoszenia praw przez osobę trzecią. Odpowiedzialność jego może być uzasadnioną tylko prowadzeniem egzekucji mimo należytego uwiarygodnienia tych praw.

Wierzyciel prowadzący egzekucję nie potrzebuje tylko z tej przyczyny, że trzecia osoba podnosi roszczenia do przedmiotu egzekucji, wyrzec się praw, które służą mu na podstawie tytułu egzekucyjnego oraz przepisów ustawy egzekucyjnej. Wierzyciel powinien jedynie — jak zresztą każdy inny — szanować cudze prawa prywatne. Dla tego odpowiedzialności pozwanej nie może uzasadnić okoliczność, że dopuściła do licytacji, mimo że powód podniósł roszczenia do beczek z tytułu własności. Przyczynę odpowiedzialności stanowić mogłoby raczej tylko prowadzenie egzekucji, chociaż powód dostarczył pozwanej środków wystarczających do jej przekonania o swych prawach lub też był gotów do ich dostarczenia, a pozwana z tej gotowości nie byłaby skorzystała. Tych przesłanek jednak niesporny stan faktyczny oraz twierdzenia powoda nie wykazują. Powód przedłożył bowiem pozwanej nasamprzód tylko zwyczajne odpisy dokumentów, pomiędzy nimi odpis umowy z d. 8 III 1927, na której własność swą opierał. Na to zażądała pozwana przedłożenia jej oryginalnej umowy oraz ksiąg handlowych. Powód twierdził, że księgi handlowe przedłożył. Czy uczynił zadość wezwaniu do przedłożenia oryginalnej umowy, z twierdzeń jego nie wynika. Chociażby jednak przyjąć należało, że wypełnił to żądanie, to pozwana, prowadząc egzekucję dalej, dała powodowi do zrozumienia, że jego uwiarygodnienia nie uważa za wystarczające. Stanowisko to było słuszne, bo w sporze interwencyjnym okazało się, że dopiero dodatkowa ustna umowa uzasadniała prawo własności powoda. Dla tego jego rzeczą było dostarczyć pozwanej samemu z siebie dalszego uwiarygodnienia swej własności. Gdy zaś tego nie uczynił, nie miała pozwana żadnej przyczyny do rezygnowania z swych uprawnień egzekucyjnych. (Wyrok z d. 15 XI 1935 — C III 1210/34).

Wydawca: Izba Adwokacka w Poznaniu — Redaktor odpowiedzialny: Adwokat Stefan Dembiński
Adres Redakcji: Al. Marcinkowskiego 25, Tel. 33-05 — Adres Administracji: Plac Nowomiejski 5a, Tel. 12-03
Prenumerata: rocznie 6 zł, półrocznie 3 zł • Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) nr 207436
Członkowie Izby Adwokackiej w Poznaniu otrzymują czasopismo bezpłatnie

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Spółka z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Seweryna Mielżyńskiego 24